№ 196 Łódź, Wtorek 19 lipca 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracii: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 p. po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Sytuacja strejkowa w przemyśle włókienniczym.

Przebieg pertraktacji upoważnia do optymizmu.

(k) Dotychczas, mimo usilowań ze strony inspektora pracy i opieki społecznej, do żadnych porozumień pomiędzy fabrykantami a związkiem zawodowym robotników fabryk włókienniczych nie przyszło. **Fabrykanci na konferencji, odbytej w ubiegłą sobotę, zaproponowali robotnikom podwyżkę o 70 proc. od zasadniczej pensji, na co jednak delegaci związku robotników nie zgodzili się, utrzymując nadal żądanie podwyżki w rozmiarze 120 proc.**

Delegacja robotników w ubiegłą sobotę wspólnie z zarządem związku fabrykantów obradowała nad sprawą opracowania regulaminu, warunkującego pracę normalną w fabrykach w razie zakończenia strejku.

Dalszą konferencję, na której rozważane będą sprawy, związane ze strejkiem, zapowiedziano w urzędzie wojewódzkim z udziałem komisarza i inspektora pracy.

* * *

(k) Strejk w fabrykach przemysłu włókienniczego, który ogarnął wszystkie zakłady okręgu łódzkiego, trwa w dalszym ciągu i niewiadomo kiedy się skończy, gdyż związki zawodowe robotnicze nie godzą się na propozycje, czynione **ze strony fabrykantów.**

Proklamowanemu strejkowi podporządkować się musiały i mniejsze fabryki, których robotnicy niechętnie porzucali pracę, przewidując, że strejk obecny trwać może, dłużej aniżeli poprzedni z powodu niekorzystnej wogóle dla obu stron sytuacji.

Komisja strejkowa tak ściśle przestrzega obowiązującego regulamin, że gdy szereg mniejszych fabryk zwróciło się do zarządu związków o pozwolenie wykończenia rozpoczętego remontu wewnętrznego fabryk, kategorycznie odmówiono temu.

W ostatnich dniach, wskutek zaostrzonego strejku, komisja strejkowa odwołała portjerów, woźnych, dozorców fabrycznych, wartujących dotychczas na terytorjum fabrycznem.

Wobec tego do pilnowania i przestrzegania porządku, zarówno dniem jak i nocą, w wielu fabrykach użyci zostali z konieczności prywatni służący fabrykantów oraz ich rodziny.

Niektórzy fabrykanci zwrócili się bezpośrednio do związków zawodowych robotniczych o wydanie pozwolenia na uruchomienie fabryk, wyrażając gotowość przyznania podwyżki w całości lub częściowo, z warunkiem jednak, ażeby w razie określenia ostatecznie normy tej podwyżki na konferencji ogólnej fabrykantów z delegatami, stosowany był i u nich ten sam procent.

Wczoraj odbyła się dłuższa konferencja z udziałem inspektora pracy inż. Wojtkiewicza i delegatów związków zawodowych, reprezentantkw związków klasowych, z posłem Szczerkowskim na czele, delegatem polskiego związku przemysłu włókienniczego „Praca" p. Kaźmierczakiem oraz delegami związku chrześciańskiego demokracji tudzież związku żydowskiego.

Inspektor pracy inż. Wojtkiewicz przedstawił delegatom nowe propozycje związku fabrykantów (trzymane narazie w tajemnicy) które **zostały kategorycznie przez związki zawodowe odrzucone.**

Inspektor pracy zakomunikował delegatom, że otrzymał pełnomocnictwo od rządu, aby strajk przemysłu włókienniczego zlikwidować w jaknajkrótszym czasie i w tym celu zwołuje ad hoc nadzwyczajną konferencję fabrykantów i związków zawodowych.

Wczoraj wieczorem w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja, pod przewodnictwem wojewody Kamieńskiego, z udziałem inspektora pracy inż. Wojtkiewicza, komisarza rządu, komendanta policji państwowej Gallery oraz przedstawiciela związku fabrykantów państwa polskiego dr. Barcińskiego.

Zastanawiano się nad tem, **jakie należałoby zastosować maximum płacy** przy teraźniejszych warunkach i do jakich ustępstw skłonny byłby związek fabrykantów. Wyniki tej narady narazie nie są jeszcze wiadome.

Związek fabrykantów wczoraj od rana do godz. 2 po poł. odbył konferencję w gmachu Siemensa z delegatami związków robotniczych **w sprawie opracowania nowej umowy, jaka obowiązywać będzie obie strony w przyszłości.** Bardzo ożywioną dyskusję wywołał paragraf opiewający, iż fabrykanci, o ile ceny artykułów codziennej potrzeby spadną, natenczas **mają prawo w odpowiednim stosunku obniżyć płacę zarobkową. Delegaci robotników na tę propozycję fabrykantów nie zgodzili się.**

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu fabrykantów zwrócono uwagę na wyrażone oświadczenie ministra pracy p. Darowskiego, który w tych dniach bawił w Łodzi. P. minister kładł nacisk na to, aby fabrykanci zgodzili się na możliwe ustępstwa, umożliwiając ostateczne porozumienie z robotnikami. P. minister zapewnił fabrykantów, że rząd poczyni wszelkie ułatwienia wytwórcom, celem otrzymania kredytów na sprowadzenie surowców z zagranicy oraz inne ulgi co do zamówień na towary dla intendentury wojskowej.

*

Otrzymano tu wiadomość, że w Żyrardowie i w Zawierciu z powodu opóźnionego sygnalizowania przez związki o rozpoczęciu strejku, fabryki nagle zaskoczone zostały rozporządzeniem o bezrobociu i skutkiem tego pozostało mnóstwo towarów niewykończonych na warsztatach, i nie można ich było wywozić — **narażając wytwórców przeszło na 100 miljonów marek strat.**

Co mówi min. Darowski.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

Wczoraj powrócił do Warszawy z Łodzi minister pracy p. Ludwik Darowski. W rozmowie z naszym współpracownikiem min. Darowski oświadczył w sprawie strejku w przemyśle włóknistym co następuje:

Strejk łódzki poprzedził wybuch strejku na Śląsku Cieszyńskim. Strejk cieszyński zakończył się częściowem uwzględnieniem życzeń robotników. Ministerstwo pracy delegowało już wówczas inspektora pracy inżyn. Wacława Orgelbranda dla pośrednictwa w rokowaniach. — Ruch strejkowy szerzy się dalej, chodzi tylko o akcję pojednawczą.

Wczoraj, między innemi rozpoczął się strejk w przemyśle metalowym Zagłębia dąbrowskiego. Przemysłowcy zgadzają się na 25 proc. podwyżki od czerwca, a robotnicy żądają zaliczenia tej podwyżki wstecz od kwietnia. Ruch strejkowy przerzuca się i na Warszawę, grożąc zatargiem w przedsiębiorstwach miejskich. I tutaj także pośredniczy ministerstwo pracy, które pragnie za wszelką cenę, by doszło do porozumienia.

O losy Górnego Śląska.

Nota werbalna Francji w Berlinie.

BERLIN, 17-go lipca (Tel. wł. Gł. Pol.) (spóźniona). W sobotę popołudniu zjawił się francuski ambasador Laurent w ministerstwie spraw zagranicznych i został przyjęty przez ministra d-ra Rosena. Ambasador złożył w imieniu swego rządu ustne oświadczeni,e którego treść pokrywa się mniejwięcej z ostatnimi wywodami Brianda.

Powołując się na sprawozdanie gen. Le Ronda i wiadomości ze strony rządu polskiego wspomina ono o coraz groźniejszym charakterze położenia na Górnym Śląsku, o niebezpieczeństwie gwałtownych kroków ze strony Niemiec, o mowach i prowokacyjnem zachowaniu się gen. Hoefera i o zamachach na oficerów francuskich, popełnionych przez członków wolnych korpusów. Wreszcie stwierdza odpowiedzialność rządu niemieckiego, który popiera rekrutację, transport i uzbrojenie wojsk samoobrony oraz ich koncentrację i obecność na Górnym Śląsku. Rząd francuski, odpowiedzialny w pierwszym rzędzie tak przez liczbę wojsk i urzędników, których na życzenie swych sprzymierzeńców wysłał na Górny Śląsk, jak i przez przewodnictwo w komisji międzysojuszniczej — wydał, ze względu na zagrożenie ze strony niemieckiej, zarządzenia, by bezzwłocznie wysłano na G. Śląsk dywizję wojsk francuskich, celem utrzymania porządku.

W związku z tem oświadczeniem postawił francuski ambasador rządowi niemieckiemu następujące żądania:

1. Rząd francuski żąda od Niemiec wydania wszelkich koniecznych zarządzeń, by organizacje samoobrony i wolnych korpusów rozbroić, rozwiązać i usunąć z nad granicy Górnego Śląska.

2. Rząd francuski wzywa Niemcy, by wydały wszelkie konieczne zarządzenia, aby rozstrzygnięcia mocarstw sprzymierzonych i wykonanie traktatu wersalskiego nie napotykały na opór na Górnym Śląsku.

3. Niemcy mają wydać wszelkie zarządzenia, celem szybkiego przewozu posiłków, które ewentualnie mają być wysłane na Górny Śląsk.

Przyjmując ten krok ambasadora francuskiego zwrócił minister spraw zagranicznych natychmiast i to z wielkim naciskiem uwagę, że ze strony niemców górnośląskich dochodzą już od tygodni — mianowicie od czasu akcji opróżnienia terenu plebiscytowego — co dzień i co godzina podobne i jeszcze znacznie ostrzejsze skargi i zażalenia. Dr. Rosen przypomniał ambasadorowi, że gabinet niemiecki miał jeszcze przed rozpoczęciem t. zw. akcji oczyszczającej wątpliwości, co do jej skuteczności, mówił dalej o nierozbrojeniu powstańców polskich, wreszcie zastrzegł ostateczne zajęcie stanowiska przez rząd niemiecki na podstawie gruntownego zbadania wszystkich punktów, poruszonych we francuskiem oświadczeniu.

Prasa niemiecka o oświadczeniu Brianda.

BERLIN, 18-go lipca (Polpress). „Rei chsbote“ omawiając komunikat francuski w sprawie G. Śląska pisze, że świadczy on z zupełną otwartością o szczerej woli Francji popierania nadal Polski, a jednocześnie zawiera obawę, że pożądane pogwałcenie sprawy G. Śląskiej nie da się przeprowadzić bez starć. „Berlin. Tagebl.“ twierdzi, że wysłanie nowych francuskich wojsk na G. Śląsk będzie wielkim bezpieczeństwem dla tylko co uzyskanego porządku. „Ber. Morg. Post.“ uważa francuskie ostrzeżenie przed rzekomym niemieckim niebezpieczeństwem za podburzanie polaków do 4-go powstania, które oczywiście mogłoby spowodować „desperacyjną walkę niemców“.

Niemiecka prasa górnośląska o nocie francuskiej.

BYTOM. 18 lipca (Pat) Nota francuska w sprawie grożącego na G. Śląsku powstania niemieckiego wywołała w całej niemieckiej prasie górnośląskiej zrozumiałe niezadowolenie. Ze względu na istnienie cenzury odnośne komentarze utrzymane są w ostrożnym tonie.

„Volksstimme“ wyraża zdumienie z powodu wysłania przez Francję podobnej noty i twierdzi, że zarzuty skierowane przeciwko niemcom odnosić się powinny właśnie do polaków. „Ost Deutsche Morgenztg“. pisze Nie należy się dziwić bo jest to nota francuska a wiemy, że francuzi uważają niemców zawsze za winnych. Jeżeli przypisują nam wykonanie niemieckiego putschu, to chodzi tu właśnie o ukrycie zamiarów polaków t. j. ukrycie polskiego putschu“.

Obrady francuskiego gabinetu w sprawie Górnego Śląska.

PARYŻ, 18 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol.“) Przedmiotem ostatniego posiedzenia francuskiej rady ministrów było pytanie podniesione przez Anglję, czyby nie można jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca zwołać rady najwyższej celem załatwienia sprawy górnośląskiej.

Jak donosi „Petit Parisien“ wyjaśnił prezydent Briand w dłuższem przemówieniu swój pogląd w tej kwestji. Briand jest zdania, że porządek na Górnym Śląsku nie został jeszcze przywrócony w tym stopniu, by można było natychmiast wyznaczyć nową granicę polsko-niemiecką. Komitet rzeczoznawców wyjeżdża wkrótce na G. Śląsk. Ponieważ należy temu komitetowi postawić czas, konieczny do spełnienia swego zadania, nie będzie mozliwe, by Rada Najwyzsza mogła ostateczną decyzję wydać prędzej, jak we wrześniu.

Dokoła sprawy śląskiej.

PARYŻ, 18 lipca. (E. E.) Nota delegacji polskiej, dotycząca rozstrzygnięcia zagadnienia gorno śląskiego zwraca uwagę rady najwyższej na krytyczną sytuację G. Śląska, wywołaną przez nieustanne napaści niemieckie na ludność polską. Nota domaga się rozstrzygnięcia kwestji górnow całości i w czasie możliwie naj szybszym.

Rząd angielski wystąpił z pro pozycją, by w tygodniu przyszłym zebrała się komisja rzeczoznawców z ramienia mocarstw sprzymierzonych celem wszechstronnego zbadania zagadnienia górnośląskiego. Rząd francuski uważa za niemożliwe zwołanie posiedzenia rady najwyższej, któreiby poprzedziła kilkodniowa tylko praca komisji rzeczoznawców. Stanowiłoby to zbyt nikły materjal dla uchwał. Powzięcie uchwały nieopartej na gruntownej znajomości sprawy i pozostającej pod wpływem gróźb niemieckich, które wywołałyby odpowiednią kontr akcję polską — mogłoby wciągnąć mocarstwa sprzymierzone w nową wojnę.

Premjer Briand zwrócił się do rządu angielskiego i włoskiego z propozycją wysłania jeszcze przed obradami i ewent. uchwałą rady najwyższej, nieodzownych posiłków na G. Śląsk celem przywrócenia tam bezpieczeństwa i wdrożenie poszanowania dla traktatu pokojowego oraz uchwały mocarstw sprzymierzonych.

Rząd francuski poczynił już w tym kierunku zarządzenia.

Z chwilą, kiedy oddziały sprzymierzone będą w stanie zapewnić wykonanie traktatu wersalkie na G. Śląsku, wówczas dopiero celowe będzie zwołanie rady najwyższej.

Rozstrzygnięcie górnośląskie w końcu września?

PARYŻ, 18-go lipca (Polpress). „Solair“ dowiaduje się, że rada najwyższa zbierze się w pierwszych dniach sierpnia. Najgłówniejszym przedmiotem obrad będzie kwesja bliskiego wschodu. Rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska zostanie odłożone do końca września.

Pogłoski o zamordowaniu gen. Le Rond'a.

WIEDEŃ, 18 lipca. — „Morgen Ztg.“ donosi z Berlina:

Wedle niesprawdzonej pogłoski, przedstawiciel Francji w komisji międzysojuszniczej gen. Le Rond został zamordowany.

Równocześnie „Morgen Ztg.“ podaje, że niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało prywatny telegram, pod datą 17 b. m. po południu, jakoby gen. Le Rond został zamordowany. Rząd Rzeszy zarządził kroki, celem zbadania tej wiadomości.

Prace komisji koalicyjnej.

BYTOM, 18 lipca (Pat) Generał Le Rond, Stuart, de Marini powrócili dziś z podróży po G. Śląsku *Zwiedzili oni prawie cały* obszar przemysłowy mianowicie Zabrze, Królewską Hutę, Katowice, Szopienice, Mysłowice, Nowy Bieruń i Pszczynę. Ludność polska urządziła im wszędzie owację. Gen. Le Rond wyjeżdża z Górnego Śląska dopiero po przybyciu rzeczoznawców koalicyjnych, z którymi chce przed wyjazdem konferować.

BYTOM, 18 lipca (Pat) Komisja międzysojusznicza wydaliła w ciągu ostatnich kilku dni z G. Śląska 96 urzędników kolejowych i 400 urzędników policyjnych za propagandę wszechniemiecką.

Znowu niemieckie bojówki

BYTOM, 18 lipca (Pat) W powiecie gliwickim rozpoczyna się ożywiona działalność bojówek niemieckich. Tworzą się niemieckie oddziały bojowe, mające na celu urządzenie napadów na polaków.

BYTOM, 18 lipca (Pat) Podobnie jak w Katowicach organizują się tu także zwane „Mordkomendy“, mające na celu urządzanie zamachów na polaków.

Napad „orgeszowców“ na księdza.

BYTOM, 18 lipca (Pat). W Rybnickim powiecie „orgeszowcy“ z Raciborza przybyli do Redutowej samochodem opancerzonym, na którym znajdowało się 30-tu uzbrojonych „stosstruplerów“. Napadli oni na proboszcza, ks. Biernackiego i usiłowali go wywieźć.

Pomysły niemieckie.

BYTOM, 18 lipca. (Pat). Niemieckie gazety podawały w tych dniach wiadomość o zamknięciu władzy naczelnej w Szopienicach, obłożeniu aresztem aktów i zamknięciu biur przez wojska angielskie. Dalej p. Korfanty uciekł do Sosnowca, aby się uchronić od aresztu. Wiadomość powyższa jest kłamstwem. W biurach p. Korfantego nie zabrano ani jednego aktu. Nie było wcale żołnierzy angielskich. Pan Korfanty nie uciekł. lecz udał się do Paryża w sprawach, związanych z likwidacją powstania. W biurach dawniejszej władzy naczelnej urzęduje dawnieszy wydział likwidacyjny za zgodą i pod opieką komisji międzysojuszniczej.

Pogrzeb powstańców.

BYTOM, 18 lipca (Pat) Odbył się wczoraj pogrzeb 18 poległych pod Wielkimi Strzelcami powstańców. Zwłoki powstańców niedawno odnaleziono. Są one okropnie pokaleczone. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację narodową.

Wirth straszy... dymisją.

PARYŻ, 18 lipca. (Pat). „Tel. Comp.“. Kanclerz Wirth oświadczył ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, że jeżeli kwestja G. Śląska nie będzie rozwiązana w duchu dla Niemiec pomyślnym i jeżeli sankcje w Nadrenji będą nadal utrzymane, wówczas będzie zmuszony podać się do dymisji.

Wojna grecko-turecka.

ATENY, 17 lipca (Pat) Havas. Komunikat urzędowy donosi: Ataki wojsk tureckich przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim pod Kutakja rozwijają się normalnie. Grecy zajęli wysunięte placówki i odparli 15 bm. gwałtowny atak turków na Asium Kara Chisam. Turcy mieli 120 zabitych pozostawili karabiny maszynowe oraz wiele karabinów ręcznych systemu rosyjskiego,

PARYZ, 17 lipca (Pat) Havas. Donoszą z Konstantynopola. Kemaliści wycofują się na całym froncie, stawiając żywy opór nieprzyjacielowi. Mustafa Kemal po ogłoszeniu zwołania zgromadzenia narodowego udał się na front.

PARYZ, 17 lipca (Pat) Havas. Donoszą z Aten, że król Konstantyn udał się na front.

Wschodnia polityka Anglji a Włochy.

(mt) Oficjalna prasa włoska zachowuje wielką rezerwę wobec głosów, które w prasie angielskiej nawołują coraz częściej do wspólnej polityki wschodniej Anglji i Włoch „Messagero“ wskazuje na fatalny zwrot w sytuacji, spowodowany sukcesami Kemala-paszy i żąda, by przedewszystkiem między Rzymem a Londynem zbadano dokładnie cały problem polityki wschodniej. Włochy oczekują narazie konkretnych propozycji.

W ostatnich czasach rządów hr. Sforzy mnożyły się głosy za ściślejszem porozumieniem i za intensywniejszą współpracą z Anglją w sprawach bliskiego Wschodu. Włochy stosowały przedtem na Wschodzie politykę nader umiarkowaną, zwłaszcza wobec tureckich nacjonalistów. Jednak od czasu wycofania włoskich oddziałów z Anglji można było zauważyć pewną niechęć do kemalistów, którym się zarzuca wrogie stanowisko wobec Włoch. Między rzymskim „Temps“ a londyńskim „Daily Telegraph“ wywiązała się w tej sprawie wymiana zdań, która zwracała powszechną uwagę. Domagano się nawet, by Włochy wzięły udział w angielskiej demonstracji morskiej pod Konstantynopolem.

Wobec tego nabiera szczególnej wagi przytoczone powyżej zdanie dziennika oficjalnego, jakim jest „Messagero“. W Londynie wiedzą bardzo dobrze, jak należy rozumieć te „konkretne propozycje“. Właściwie idzie o to, czy wedle zapatrywania Włoch, korzystniejsze są „konkretne propozycje“ Anglji, czy Francji. Naturalnie, nie można obecnie przewidzieć do jakich wyników doprowadzi ta pierwsza próba kontaktu między Londynem a Rzymem.

Bądź co bądź można jednak z tej polemiki prasowej wyciągnąć pewne wnioski co do przypuszczalnej tendencji polityki zagranicznej nowego gabinetu Bonomiego, które i dla Polski posiadają poważne znaczenie.

O ustąpienie członków N. P. R. rady miejskiej i magistratu.

(Komunikat referatu prasowego przy magistracie m. Łodzi).

(k) Twierdzenia, zawarte w oświadczeniu N. P. R., zgłoszone na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej, wymagają pewnych wyjaśnień rzeczowych. Protokuły posiedzeń rady miejskiej i magistratu stwierdzają, że tylko w następujących sprawach frakcja N. P. R. przeciwstawiła się frakcji P. P. S.

1) w sprawie strejku tramwajarzy;

2) w sprawie przeniesienia p. Dziamarskiego ze stanowiska kierownika kancelarji głównej;

3) w sprawie przeniesienia p. Weinerta ze stanowiska kierownika wydziału gospodarczego.

Należy wyjaśnić, czy sprawy powyższe załatwione zostały w imię polityki partyjnej większości rządzącej z pominięciem interesów miasta i mas pracujących i czy załatwienie tych spraw uniemożliwiło owocną pracę frakcji radnych N. P. R.

W sprawie strejku tramwajarzy większość magistratu stanęła na stanowisku, że pertraktacje co do podwyżki taryfy będą mogły z dyrekcją tramwajów wtedy dopiero być prowadzone, gdy dyrekcja zapłaci, albo zabezpieczy zaległe kwoty podatku od biletów. Dyrekcja tramwajów zakwestjonowała wprawdzie prawo miasta do pobierania tego podatku, lecz mimo to, jednak podatek ten od publiczności dla miasta ściągnęła. Gdyby nawet sąd orzekł prawomocnie, że miasto niema prawa do poboru podatku, to i tak dyrekcja tramwajowa pobrany już podatek musiałaby miastu wypłacić. Do pieniędzy, tytułem tego podatku pobranych, dyrekcja nigdy prawaby nie miała. Pieniądze te bowiem zapłacone zostały nie przez dyrekcję, lecz przez publiczność i w razie, gdyby ustawa o podatku została zniesiona, jedynie publiczność miałaby prawo żądać od miasta zwrotu pieniędzy. Frakcja N. P. R. wszystkie te motywy zawsze uznawała, była jednak zdania, że nie należy łączyć sprawy podwyżki taryfy ze sprawą egzekwowania pieniędzy podatkowych. Ta różnica zdań byłaby istotną, gdyby nie została usunięta przez samą dyrekcję tramwajów, która na konferencji, odbytej u p. wojewody, w zupełności akceptowała punkt widzenia większości magistratu i zobowiązała się zaległość wyrównać i bieżący podatek regularnie wpłacać. Zdawałoby się, że tem samem wszelki powód do nieporozumień między frakcją N. P. R., a większością magistratu w sprawie tramwajowej odpadł. Mimo to jednak na posiedzeniu rady miejskiej z dnia 14 go b. m. radny Jaranowski, imieniem frakcji N. P. R., wniósł, aby rada miejska uchwaliła wyższą taryfę bez względu na załatwienie sprawy podatkowej, mimo, że dyrekcja na warunek ten już się zgodziła.

Prezydjum i magistrat postanowiły przenieść naczelnika biura centralnego, p. Dziamarskiego, na inne równorzędne stanowisko, awansując go równocześnie pod względem płacy. Powody tego postanowienia były następujące: p. Dziamarski, urzędnik pilny, sumienny i gorliwy, byłby lepiej wykorzystany dla dobra miasta na innem stanowisku, aniżeli na obecnem, na które znowu trzeba było przenieść urzędnika, mającego specjalne na to stanowisko kwalifikacje.

Powołany na miejsce p. Dziamarskiego urzędnik politycznie nie pozostaje w żadnym stosunku do jakiejkolwiek partji reprezentowanych w radzie miejskiej. Zadecydował fakt, że bezpośredni przełożeni obu urzędników odpowiedzialni za ich czynności biurowe, uważali tego rodzaju przemianę za wskazaną zewzględów służbowych.

Magistrat postanowił przenieść p. Weinerta, naczelnika wydziału gospodarczego, na inne równorzędne stanowisko dlatego, że przewodniczącym tego wydziału jest p. wice-prezydent Wojewódzki, szwagier p. Weinerta. Zadecydowała zresztą zupełnie słuszna zasada, obowiązująca w każdej instytucji publicznej, że bliscy krewni i powinowaci nie powinni być swymi bezpośrednimi przełożonymi i kontrolerami przy załatwianiu spraw majątkowych.

Jak z powyższego widać, różnice zdań w powyższych sprawach odnoszą się do punktów nieistotnych (sprawa tramwajowa z chwilą zawarcia umowy z dyrekcją) przesunięć w etacie urzędniczym, a nie do podstawowych zasad polityki komunalnej.

Zaznaczyć należy, że w najważniejszych sprawach zarządu miasta frakcja N. P. R. nigdy nie przeciwstawiała się większości magistratu. Tyczy się to przedewszystkiem takich spraw, jak polityka podatkowa, polityka finansowa, sprawa przedłużenia koncesji elektrownej, sprawa wykupu tramwaji, sprawa zarządu przedsiębiorstwami miejskiemi, opieka społeczna, sprawy szkolne, oświatowe i kulturalne, sprawy teatralne. W tych najważniejszych, jak i w całym szeregu spraw mniejszej wagi, frakcja N. P. R. zawsze akceptowała decyzje magistratu. W sprawy aprowizacyjne wnosiła frakcja N. P. R. zawsze sporą dozę krytycyzmu, nigdy jednak nie przeciwstawiała większości magistrackiej jakiegoś wniosku, mającego na celu zmianę programu działalności aprowizacyjnej, nigdy nie czyniła zasadniczych wniosków do zmiany systemu i osób.

Jeżeli 2-ga z rzędu co do siły frakcja radziecka, mająca reprezentantów swych w magistracie i prezydjum wpływać na wszelkie sprawy zarządu miejskiego i ponosząca odpowiedzialność bezwzględną za każdy krok dotychczasowej działalności magistratu, u schyłku kadencji, w chwili dla samorządów miejskich najważniejszej, gdy trzeba będzie przeciwstawić się wolnemu handlowi, podłożyć podwaliny pod finanse miejskie, powziąć decyzje na dziesięć lat w sprawach elektrowni i tramwaji, opuszcza radę i magistrat, wywołując konsekwencje przewidziane w dekrecie o samorządzie, wprowadza tym samym w stosunki miejskie zamęt,—musi mieć prawdopodobnie ważne ku temu powody. Powodów tych jednak, wbrew zapewnieniom, szukać należy poza stosunkiem tej partji do prac samorządowych.

Pomoc dla łodzian, powracających z Rosji.

Zawarcie pokoju w Rydze zapewniło polakom, przebywającym w Rosji w charakterze zakładników, jeńców cywilnych i wojennych, osób internowanych, uchodźców, wygnańców i emigrantów, powrót do kraju.

Dzięki energicznej akcji komisji repatrjacyjnej w Moskwie, uchodźcy i jeńcy z Rosji napływają tłumnie.

W obecnej chwili odbywa już kwarantannę kilkanaście tysięcy osób. Dalsze transporty dążą z Rosji.

W celu okazania pomocy wracającym do Ojczyzny, zawiązał się w Warszawie przy sejmie ustawodawczym, z inicjatywy marszałka sejmu „Główny komitet pomocy uchodźcom i jeńcom, powracającym z Rosji".

Szereg większych miast Polski, idąc za przykładem stolicy, zorganizował podobne komitety.

Z falą uchodźców i jeńców napłynie pokaźna liczba i łodzian, których trzeba będzie otoczyć należytą opieką.

Dla omówienia sprawy powołania do życia w Łodzi „Komitetu pomocy uchodźcom i niemcom, powracającym z Rosji", zawiązanie którego nie cierpi dalszej zwłoki, prezydjum rady miejskiej zwołuje naradę specjalną, która się odbędzie w czwartek, dnia 21 lipca r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej (Pomorska 16).

Sprawy Kościelne.

k) Proboszczem parafji św. Krzyża w Łodzi mianowany został ks. kanonik Kazimierz Bączek, dotychczasowy proboszcz kolegjaty łowickiej. Ks. Bączek [illegible]

k) Na czasowego administratora parafji św. Stanisława Kostki powołany został ks. kanonik Romuald Brzeziński.

k) Wczoraj o g. 8 i pół rano J. E. ks. biskup Tymieniecki odprawił w kościele katedralnym mszę św., podczas której śpiewały sieroty w „Żłobku". Po nabożeństwie J. E. ks. biskup udzielał sakramentu bierzmowania przeszło 200 dzieciom.

k) Wczoraj o godz. 11-ej rano odbyła się uroczystość instalacji świeżo mianowanego proboszcza parafji św. Anny, ks. prałata Wyrzykowskiego, dotychczasowego proboszcza w Zgierzu. Po solennem nabożeństwie, aktu instalacji dopełnił J. E. ks. biskup Tymieniecki, w asystencji dziekana na miasto Łódź, ks. Malczyńskiego, ks. Bączka oraz licznego duchowieństwa.

k) Wczoraj w katedrze św. Stanisława Kostki odbył się doroczny odpust Matki Boskiej Szkaplerznej, który sprowadził tłumy wiernych.

W rzęsiście oświetlonym kościele, przed Wielkim Ołtarzem, mszę św. celebrował ks. prałat Bilski w asystencji kleru. Presbiterjum i nawę główną zajęły bractwa z feretronami i chorągwiami. Podczas nabożeństwa chóry kościelne, pod kierunkiem p. Prośnaka, odśpiewały mszę Zangla, na offertorjum „Wianek majowy" — kazanie na temat „O Matce Boskiej" wygłosił ks. Stanisław Nowicki. Po nabożeństwie odbyła się procesja.

O g. 4-ej popołudniu zostały przez ks. St. Nowickiego nieszpory, a naukę wygłosił ks. prefekt Urbański.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 19-ty lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Wzrost zachmurzenia na zachodzie i południu Polski, skłonność do burz i miejscowych opadów, ciepło. Słabe wiatry północno-wschodnie.

O zarekwirowane surowce.

(k) Na skutek interpelacji głównego urzędu likwidacyjnego centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do łódzkiego komitetu giełdowego z prośbą o dostarczenie wyczerpujących danych o zarekwirowanych przez niemców w czasie okupacji surowcach, sprowadzonych przez przemysłowców z Anglji. Wykaz obejmować ma następujące dane: 1) jakie surowce sprowadzono z Anglji w jakiej ilości i na jaką sumę zostały zarekwirowane; 2) czy należność za nie w Anglji została już zapłacona a jeżeli nie, to jaką sumę i jakim firmom angielskim pozostały przemysłowcy winni. Dane potrzebne są głównemu urzędowi likwidacyjnemu celem ewentualnego przerzucenia na rząd niemiecki ciężaru zapłaty.

Rejestracja ruchu naturalnego ludności.

Na skutek memorjału przewodniczącego urzędu stanu cywilnego, prezydenta Rzewskiego, główny urząd statystyczny odpowiedział, że ze względu na krótkość czasu, uważa wprowadzenie nowych rubryk do formularzy wpisu ludności za niemożliwe. Istniejąca w formularzach rubryka „stanu cywilnego" wypełniana będzie przez rachmistrzów na podstawie zeznań głowy rodziny, przyczem w razie powstania wątpliwości co do ścisłości lub prawdziwości zeznań głowy rodziny, komisarz spisowy ma prawo zażądania przedłożenia sobie odnośnych dokumentów celem sprawdzenia zeznań.

W sprawie uporządkowania rejestracji ruchu naturalnego ludności, poruszonej w memorjale, urząd statystyczny jest zdania, że dane otrzymane drogą spisu ludności, będą użyte, jako podstawa do tejże rejestracji.

O pracę dla zdemobilizowanych żołnierzy.

k) Wielu zdemobilizowanych [illegible] ci pracowania fizycznie z powodu kalectwa, w ostatnich czasach kołacze do instytucji społecznych o jakiekolwiek zajęcie, zapewniające utrzymanie.

Jednym ze środków pomocy dla takich inwalidów byłoby powierzenie im przez miasto sprzedaży gazet w kioskach. Obecnie w kioskach zajmują posady zakwalifikowane przez magistrat młode panny rekomendowane przez związki zawodowe. Młode sprzedawczynie śmiało mogłyby znaleźć zatrudnienie na innem polu, przynosząc więcej pożytku społeczeństwu, aniżeli marnować czas na przesiadywaniu prawie bezczynnem w kiosku. Natomiast należałoby obsadzać miejsca we wszystkich kioskach przez zdemobilizowanych żołnierzy, którzy skutkiem kalectwa (brak ręki lub nogi) znaleźliby wygodne dla siebie zajęcie.

Magistrat powinien zwrócić na to uwagę i zreformować system zaofiarowywania posad w kioskach miejskich.

Brak 2000 nauczycieli ludowych.

Istniejące przy ministerjum oświaty biuro pośrednictwa pracy dla nauczycieli szkół powszechnych zwróciło obecnie swą działalność, — jak donosi „Szkoła powszechna" — przedewszystkiem w kierunku dostarczania odpowiednich sił nauczycielskich dla wschodnich okręgów szkolnych.

Terytorjum, przyznane Polsce przez traktat ryski, obejmuje — bez Wileńszczyzny — 32 powiaty. Na ogromnym tym obszarze, zniszczonym przez wojnę, szkolnictwo leży w gruzach. Obecnie potrzeba tam dla jego podniesienia około 2000 nauczycieli szkół powszechnych. Znalezienie tej liczby kandydatów jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia państwowego i dlatego też nie należy wątpić, że chętni i odpowiedni kandydaci znajdą się w najbliższym czasie.

Oprócz posad nauczycielskich w szkołach powszechnych wakuje także we wschodnich województwach pewna ilość posad w preparandach nauczycielskich. Na te posady [illegible]dować mogą nauczyciele(-ki) o [illegible]mifowaniach wychowawczych i wyższych od przeciętnej miary kwalifikacjach (egzamin wydziałowy, dłuższa praktyka itp.) Wynagrodzenie nauczycieli preparand odpowiada wynagrodzeniu nauczycieli szkół ćwiczeń i seminarjów nauczycielskich.

Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów policji.

k) Troska o zdrowie i wzmocnienie nadwątlonych sił dzieci funkcjonarjuszów policyjnych, skłoniła komendę policji państwowej w Łodzi do urządzenia specjalnej kolonji letniej w Łagiewnikach. W tym celu wydzierżawiono od barona Heinzla dwie wille, położone w lesie, w pobliżu których znajduje się staw, gdzie używać można kąpieli. Domki, w których przebywa dziatwa, urządzone są czysto i schludnie i wszędzie panuje wzorowy porządek. Czas trwania wywczasów na kolonji obliczony został na dwa miesiące, mianowicie lipiec i sierpień, gdyż we wrześniu dziatwa powraca do zajęć szkolnych. Obecnie na kolonji przebywa 130 dzieci płci obojga, a na sierpień wysłana będzie druga partja.

Wypadki.

—

Wojowniczy żołnierz. Wczoraj Feliks Górniak, żołnierz, będąc w stanie nietrzeźwym, w obrębie I komisarjatu zaczął krzyczeć i wywijać karabinem skutkiem czego wywołał zbiegowisko. Wszystkim, którzy chcieli się doń zbliżyć Górniak groził zabójstwem. Dwie osoby odniosły rany bagnetem. Policja obezwładniła szaleńca i odprowadziła go do dowództwa miasta.

Z okolicy.

Zgierz.

Nietaktowny obchód.

(k) W tych dniach 34 pułk piechoty wojska polskiego w Zgierzu obchodził święto pułkowe, urządziwszy specjalną uroczystość na program której złożyły się: wymarsz, ćwiczenia gimnastyczne, zabawa i t. d. Udział w tej uroczystości brało niemieckie stowarzyszenie śpiewacze „Männer-Gesang-Verein", które produkowało się utworami wykonywanymi po niemiecku.

Ze sportu.

W środę, dnia 20 b. m. o godz. 6 min. 30 popol. odbędzie się gra towarzyska między najsilniejszą drużyną wojskową 31 p. S. K. a drużyną Ł. T. S. „Szturm". Gra ze względu na wysoką klasę obydwóch drużyn zapowiada się naogół bardzo ciekawie.

Gra odbędzie się bez względu na pogodę.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 17 lipca 1921 roku

Długi przedwojenne przemysłu łódzkiego.

(Memorjał przemysłowców włókienniczych do ministerstwa skarbu i przemysłu).

Przemysł włókienniczy polski **korzystał** w czasach przedwojennych ze znacznych kredytów w państwach koalicji, zwłaszcza zaś w Anglji, Belgji i Francji. **Były to kredyty** już to towarowe, udzielane przemysłowcom bezpośrednio przez dostawców surowców, już to finansowe, t. zw. rembusowe, udzielane im przez banki i wielkie domy bankowe również wyłącznie na surowce.

Jasną jest rzeczą, że sumy, należne zagranicznym kredytodawcom od przemysłowców włókienniczych polskich w chwili wybuchu wojny światowej nie mogły być przez tych ostatnich spłacone, gdyż przez czas trwania wojny byliśmy odcięci od państw koalicji, po jej zakończeniu zaś wszyscy, bez wyjątku, przemysłowcy, ograbieni przez niemców z olbrzymich swych zasobów surowców, półproduktów i towarów gotowych, a pozbawieni możności odzyskania sum, przepadłych w Rosji, nie posiadali żadnych zgoła środków. Stan ten nie tylko nie uległ dotąd żadnej zmianie na lepsze, przeciwnie, raczej znakomicie się jeszcze pogorszył, gdyż do braku środków doszedł jeszcze nieubłagany, stały spadek naszej waluty, wykluczający wszelką myśl o możliwości likwidacji dawnych zobowiązań.

Nadomiar, pomimo upływu dwuch lat od chwili zawarcia pokoju wersalskiego, sprawa odszkodowań, należnych przemysłowcom za doznane pod osłoną karabinów pruskich pogwałcenia na swem mieniu, nie posunęła się jeszcze ani krok naprzód i do tej chwili jeszcze nie został złożony sejmowi projekt prawa o odszkodowaniach, od tak dawna już obowiązującego we Francji i Belgji.

Również jeszcze nie uczyniono żadnego kroku dla przeprowadzenia z rządami państw koalicyjnych rokowań w sprawie układu co do sposobu wyrównania datujących z przed wojny należności ich obywateli od dłużników polskich, podczas gdy wczorajsi wrogowie Anglji i Francji, mianowicie Niemcy i Austrja, dawno już w tej doniosłej materji osiągnęły korzystne i dogodne dla swych obywateli porozumienie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dotychczasową cierpliwość zagranicznych wierzycieli przemysłu łódzkiego przypisać należy wyłącznie tylko ich głębokiemu przekonaniu, że rząd polski wdroży raz przecie negocjacje w tym przedmiocie. Gdy jednakże przez dwa lata daremnie na to czekali, zaniechali dalszego wyczekiwania i zgłaszają się obecnie jeden po drugim już to przy pomocy adwokatów, natarczywie domagając się spłaty pod groźbą wystąpienia na drogę sądową.

Zbytecznem jest udowadniać, że przy pokaźnem zadłużeniu naszego przemysłu w walutach szlachetnych i niskim stanie naszej marki, niezwłoczne wyegzekwowanie tych pretensji zagraża nam jeżeli nie ruiną i przejściem realności przemysłowych w ręce wierzycieli, to w najlepszem razie obcą opieką nad naszymi zakładami fabrycznymi i całkowitem podcięciem naszego kredytu zagranicą przez uznanie przemysłowców polskich za niewypłacalnych.

A przeciwko opinji o naszej niewypłacalności bronić się musimy z całą stanowczością w powołaniu się na to, że długi nasze pochodziły wyłącznie tylko z zakupu zaledwie małej części surowców, złupionych na nas przez niemców. — Czy dopuszczalnem jest, by tolerowana z takim spokojem przez rząd nasz niewypłacalność niemców wobec nas stała się powodem naszego powszechnego bankructwa.

By krzywda, jaka nam się stała i jaka dzieje nam się w dalszym ciągu, została uwieńczona powszechną ruiną przemysłu? Znaczyłoby to, że cel łupiestw niemieckich: zrujnowanie przemysłu polskiego, nieosiągnięty przez nich w czasie wojny, zostałby, dopięty po wojnie, naskutek zaniedbania domiosłej sprawy odszkodowań przez rząd polski i jego sprzymierzeńców.

W tej krytycznej sytuacji ministerstwo skarbu i przemysłu i handlu winny przystąpić do niezwłocznego podjęcia kroków, celem przeprowadzenia układów, z rządami odnośnych państw i jednoczesnego energicznego wszczęcia wobec państwa niemieckiego akcji o odszkodowania za dokonane na przemyśle włókienniczym zabory.

Światowa produkcja cukru w świetle cyfr.

W produkcji cukru, tego niesłychanie ważnego źródła odżywczego, zainteresowane są wszystkie warstwy społeczeństwa.

Jak wiadomo, brak tego produktu na naszym rynku wewnętrznym, wytworzył paradoksalną sytuację: z jednej strony bowiem kampania cukrowa idzie dość składnie, jak na nasze warunki i cukier jest jednym z produktów naszego eksportu, z drugiej zaś — cukier w kraju jest zbytkiem niedostępnym nawet dla człowieka średnio zamożnego.

Podana poniżej garść cyfr najświeższych da możność czytelnikowi zorjentowania sił w światowej produkcji cukru.

W bieżącej kompanji produkcja cukru buraczanego w Europie wyniesie 73.70 mil. centn., co w porównaniu z ubiegłą kampanią cukrową wykazuje zwyżkę produkcji o 21.36 miljonów cetnarów.

Pierwsze miejsce w produkcji europejskiej zajmują w bieżącej kampanji Niemcy, t. j. 22 mil. cetn.; drugie Czechosłowcja 13.65 mil. cetn.; Rumunja 110 tysięcy cetn. Czechosłowacja będzie mogła wywieźć połowę swej produkcji, Szwajcarja i Francja będą musiały sprowadzić znaczną ilość cukru, produkcja ich bowiem nie pokrywa zapotrzebowania na rynku wewnętrznym.

Jeżeli do produkcji europejskiej cukru buraczanego dodamy produkcję amerykańską, wyrażającą się w cyfrze 19.31 mil. cent. to otrzyma się cyfrę 93.01 mil. cent. światowej produkcji cukru buraczanego.

Co się tyczy produkcji cukru trzcinowego, to ten w produkcji światowej wyniesie w bieżącej kampanji ogółem 248.15 mil. cent.

Reasumując powyżej wyszczególnione ilości dochodzimy do cyfry 341.16 mil. cetn. ogólnej produkcj światowej cukru buraczanego i trzcinowego, wobec 304.06 mil. cetn. ubiegłego roku.

Zdaniem kół kompetentnych produkcja ta nie wystarczy jednak na pokrycie wzrastającego zapotrzebowania światowego i przewidywaną jest jej dalsza zwyżka w przyszłej kampanji.

Podatki w Bolszewji.

(mt) W związku z legalizacją wolnego handlu zamierza rząd sowietów pobierać rozmaite podatki handlowe. Wedle oficjalnego organu sowietów „Ekonomiczeskaja Żiźń", przewiduje komisja podatkowa wydziału finansowego narazie wprowadzenie podatku przemysłowego za uprawnienie do prowadzenia handlu i przemysłu.

Pozwolenia te mają być krótkoterminowe i opiewać na pół roku, na miesiąc, a nawet tylko na jeden dzień, t. j. za jednorazowe wejście na targ. Wysokość podatków waha się między 60,000 a 600,000 rubli.

Wspomniane pismo oświadcza, że te podatki nie są zbyt wysokie, jeżeli się zważy, że przekupień, sprzedający na ulicy lody, ma półtora miljona rubli dziennego obrotu. Projektuje się również *podatek obrotowy w wysokości mniej* więcej 3 procent. Ponieważ jednak aparat podatkowy na prowincji jest zupełnie zdezorganizowany, ma być pobieranie podatków narazie wprowadzone tylko w wielkich centrach handlowych.

Hoover o położeniu ekonomicznem St. Zjednoczonych.

CHICAGO, 18 lipca. (E. E.) W większem przemówieniu, poświęconem zagadnieniom ekonomicznym, Hoover oświadczył, iż dobiega już do końca okres wielkiej depresji przemysłu. Stany Zjednoczone wkroczą wkrótce w okres pomyślny.

Podwyższenie cen węgla angielskiego.

LONDYN, 17 lipca (Teleg. wł. „Gł. Pol.") Od 15 go podwyższono jeszcze raz cenę węgla angielskiego, mianowicie o 2—5 szylingów za tonę, zależnie od jakości. Za najtańszy gatunek będzie cena wynosić 3 funty szterlingów, podczas gdy lepsze gatunki kosztują do 68 szylingów. W czasie strejku oferowano amerykański węgiel po 2 funty szterlingów. Nowa podwyżka cen węgla oznacza dla przemysłu angielskiego dotkliwy cios, który jeszcze bardziej zmniejszy zdolność konkurencji na rynkach światowych.

Kronika ekonomiczna.

* **Koncesje rosyjskie.** „Gołos Rossji" dowiaduje się z Moskwy, że rząd sowietów postanowił udzielić zagranicznym przedsiębiorcom koncesji na eksploatację ropy w Baku i w Grosnym. Cudzoziemcy mają się zobowiązać, że przeprowadzą elektryfikację i tych przedsiębiorstw ropy, które należą do ludowej rady gospodarczej.

* **Traktat handlowy Francji z Finlandją.** Prezydent ministrów Briand i poseł Finlandji w Paryżu, Enckell, podpisali w zeszłym tygodniu we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznyh nowy francusko-fiński traktat handlowy. Traktat ten, który wchodzi w życie w przeciągu ośmiu dni zapewnia Francji stanowisko państwa najwięcej uprzywilejowanego, a z drugiej strony udziela Finlandji pewnych korzyści przy eksporcie do Francji, szczególnie cellulozy i drzewa.

* **Handel zagraniczny i złoto w Stanach Zjednoczonych.** Eksport ze Stanów Zjednoczonych wynosił w czerwcu 340 miljonów dolarów, wobec 330 miljonów w poprzednim miesiącu a 631 miljonów dolarów w czerwcu 1920. Import zaś 198 miljonów dolarów wobec 208 miljonów w maju a 553 miljonów dolarów w czerwcu 1920. Wywóz złota wynosił w czerwcu 774 tysiące do*larów, tj. o 4.546 tysięcy mniej niż* w czerwcu 1920. *Import złota* w czerwcu miał wartość 43.820 tysięcy dolarów, czyli wobec tegoż miesiąca ubiegłego roku o 17,077 tysięcy dolarów więcej.

* **Bolszewicy cofają zamówienia.** Rząd sowietów cofnął wszystkie zamówienia poczynione zagranicą i oświadczył gotowość zapłacenia przewidzianych kar konwencjonalnych. W miejsce tych zamówień mają być wykonane wyłącznie zamówienia na środki żywności, by umożliwić zaopatrzenie obszarów dotkiętych klęską głodową.

* **Odbudowa przemysłu w Rosji sowieckiej.** — Przystąpiono do przeprowadzenia dekretu ludowej rady gospodarczej, który przewiduje podział fabryk na trzy kategorje: fabryki państwowe, zawieszone przez państwo i samodzielne, które mają służyć fabrykacji artykułów masowych. Wedle rozporządzenia rady komisarzy ludowych przysługuje odtąd każdemu obywatelowi prawo zakładania drobnych przedsiębiorstw przemysłowych. Moskiewskie „Izwiestja donoszą, że rada robotników i rada obrony postanowiły zmniejszyć liczbę będących w ruchu wagonów pasażerskich dla oszczędzenia węgla, gdyż nie można liczyć na otrzymanie węgla z zagranicy.

* **Kredyt amerykański dla Niemiec.** „Berin. Zeit." donosi, że Niemcy uzyskały 60 miljonów dolarów kredytu w Ameryce, z tego 9 miljonów dolarów dla urzędu przywozu zboża.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

WARSZAWA, 18-go lipca. Usposobienie bezczynne panowało na dzisiejszem zebraniu. Kursy akcji utrzymały się jednak na poziomie sobotnim, niektóre zyskały nawet na kursie. List zast. obrotów nie robiono. Ruble słabo, w zaofiarowaniu. Waluty i dewizy prawie bez zmiany. Do obrotów giełdowych dopuszczono 5 proc. Obl. Warszawskiej Pożyczki Przezorności 1920 r. wartości nom. 100 mk.

Waluty.

Wiedeń 240—239,
Londyn 7025.
Marki niem. 25.85—25.25,
Franki franc. 151.
Dol. St. Zjedn. 1895—1890.
Dol. kanadyjskie 1620.
Ruble carskie 500—180.
Berlin 25.70.
Paryż 152—151.75.

Akcje.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziem. markowe 81—81 i pół.

6 proc. m. Warsz. 1917 r. mk. 113,5.

Bank Handl. w Warszawie 1—8 em. 1875; 9-ej em. 1825—1850; 10-ej emisji 1815—1825.

Bank dla Handlu i Przem. w War. 1—5 em. 2000—1975.

Bank Zach. 1—5 em. 1575—1652—1600.

Bank Kred. w War. 1—5 em. 5, 4 i 5 emisji 2800—2875—2850.

Warsz. Tow. Fabr. Cukru 15250.

„Firley" 800—775.

Drzewny Przemysł i Handel 1, 2 i 3 emisji 1585.

Kopalnie Węgla i Zakl. Hutn. 1—4 emisji 15575—15600.

Lilpopy 1 i 2 em. 3325—3425—3400.

Zakl. Ostrowieckie 8275—8450—8375.

Rudzki 24400—24600.

Starachowice 1 i 2 em. 7300—7325—7225.

Żyrardów 44000—45700.

Borkowski 1—5 em. 1500—1525—1510.

Handel i Żegluga 1, 5 i 6 em 2200, 2525—2225.

Elektr. w Pruszkowie 1—3 emisji 800—750—775.

Polska Nafta 1—5 em. 2540—2275.

Siła i Światło 1150.

Warsz. Tow. Poż. na zastaw ruchomości 2200.

Z czarnej giełdy.

Marki niem. 25,25.
Dolary 1920.
Funty 7100.
Ruble carskie (500) 180.
Ruble złote 75000.

Kurs marki polskiej.

(Kursy zamknięcia).

GDANSK, 18 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pols."). Warszawa: 4.20—4.225; przekazy 4—4.05.

BERLIN, 18 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pols."). Warszawa: 4.22 i pół; przekazy — 4.10.

Stosunki polsko-gdańskie.

Przebieg rokowań polsko-gdańskich.

Komisarz jeneralny Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Pluciński, udzielił przedstawicielowi agencji East Express następujących informacji w sprawie rokowań:

Rokowania mają być ukończone w dniu 21 b. m. Obecnie obydwie strony postępują ściśle według przyjętego programu, a mianowicie: z dniem 16 b. m. przestały pracować komisje mieszane. Posiedzenia wspólne nadal odbywać się nie będą. Komisje polskie pozostaną w dotychczasowym składzie jeszcze przez kilka dni, poczem będą rozwiązane. Materjały, zebrane przez komisje będą przedstawione przewodniczącemu rokowań, wzgl. przewodniczącemu delegacji polskiej, który z przewodniczącym ze strony Gdańska, senatorem Jewelewsky'm będzie codziennie prowadził rokowania, aż do końca lipca, celem uregulowania punktów, co do których nie doszło do porozumienia.

Mimo, że komisje będą rozwiązane, nie wyłączone jest powołanie ekspertów przez przewodniczącego rokowaniom. Ekspertami tymi w pierwszym rzędzie będą zapewne przewodniczący i członkowie komisji. W toku układów przewodniczący będą badali kwestje, które z ogólnego układu będzie można wyłączyć, o ile obie strony uznają to za pożądane. Dotyczy to komisji spraw zagranicznych, bowiem przepisy konwencji wystarczają, aby rząd polski reprezentował wolne miasto Gdańsk zagranicą.

Może to znaleźć również zastosowanie w komisji rozrachunkowej, o ile chodzi o rozliczenie ciał samorządowych za czas od 1 stycznia r. b. — o wejście w życie traktatu wersalskiego, o komisję portową, której działanie leży w kompetencji rady portowej. Pozatem przewodniczący rozważą, czy nie możnaby poddać arbitrażowi niektórych kwestji dotychczas nieuregulowanych.

W sprawie rady portowej oświadczył komisarz Pluciński, iż pracuje ona nad organizacją wewnętrzną oraz przygotowuje materjały. Rada zacznie w niedługim czasie faktycznie sprawować funkcje, do których była powołana.

Ataki antypolskie w sejmie gdańskim.

GDANSK, 18 lipca (Pat.) — Dziś prze południem odbyła się u prezydenta senatu Sahma konferencja prasowa poświęcona ponownie obradom genewskim w sprawach gdańskich. Omówiwszy znaną już sprawę zmiany konstytucji, skrócenia czasu urzędowania senatorów itd. poruszył prezydent Sahm sprawę znanego listu, wystosowanego przez gdańską fabrykę karebinów do pewnej wiedeńskiej fabryki maszyn, w kwestji dostarczenia maszyn do wyrobu naboi. Jak wiadomo, na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu gdańskiego, dyrektor tejże fabryki broni dr. Noe oświadczył wyraźnie, że chodziło tu o maszyny potrzebne do wykonania zamówień dla Polski, uczynionych przez rząd polski za pośrednictwem niejakiego p. Dąbskiego. Listem tym, oświadczył p. Noe, posługiwał się później w Genewie przedstawiciel Polski Aszkenazy, używając go, jako broni przeciwko Gdańskowi i powodując w ten sposób zakaz fabrykacji broni w Gdańsku.

Oświadczenie p. Noego wywołało w Sejmie Gdańskim niesłychaną burzę nienawiści skierowaną przeciwko Polsce. Posłowie niemieccy wśród obelg napadli na Polskę, zarzucając jej celową prowokację przez czynienie zamówień na dostawę nabojów i użycie następnie tego faktu w Genewie, jako atutu przeciwko Gdańskowi, co zresztą p. Noe niedwuznacznie zaznaczył w swoich wywodach. Otóż na dzisiejszej konferencji prezydent Sahm stwierdził, że w sprawie tej chodziło nie o zamówienia poczynione przez rząd polski, lecz o zamówienia rządu republiki Peru.

„Antypolskość" władz gdańskich.

GDANSK, 18 lipca. (Pat). „Gazeta Gdańska" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony bezprawiu, jakiego dopuszczają się władze gdańskie w stosunku do ludności polskiej. Do jakiego stopnia pisze gazeta, zapominają się odnośne czynniki gdańskie dowodzi fakt, że wysoko postawiona władza polityczna tego miasta, oświadczyła wprost polakom, że wszyscy polacy zostaną w krótkim czasie z wolnego miasta wydaleni. Przekonanie to stało się już tak powszechne, że polakom nie chcą obecnie wynajmować mieszkań motywując to tem, że i tak niedługo zostaną oni z Gdańska wydaleni.

Kronika polityki polskiej.

Likwidacja min. b. dzielnicy pruskiej.

Po ustąpieniu p. Kucharskiego, stanowisko ministra b. dzielnicy pruskiej nie będzie już podobno obsadzone. Ministerjum to znajdzie się w stanie likwidacji, która powierzona ma być p. ministrowi spraw wewnętrznych, Wł. Raczkiewiczowi. Stopniowa likwidacja ministerjum zacznie się w dniach najbliższych, pierwsze ulegną skasowaniu departamenty zdrowia publicznego oraz sztuki i kultury, na których miejsca powstaną odpowiednie urzędy przy województwie poznańskiem i pomorskiem. W drugiej połowie sierpnia będzie zlikwidowany departament aprowizacyjny.

Przedstawicielstwo w Moskwie.

Wobec ustalenia przez radę ministrów budżetu i etapów naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego i konsularnego w Rosji, w najbliższych dniach będzie też ustalona lista osobowa członków przedstawicielstw naszych w Moskwie i w Charkowie, oraz konsulatów na obszarze Rosji i Ukrainy sowieckiej. Dotychczas podpisana jest nominacja p. T. Filipowicza na stanowisko chargé d'affaires w Moskie i p. Morawskiego na stanowikko sekretarza poselstwa.

— **Drugi delegat przy lidze narodów.** Jak dowiadujemy się drugim delegatem Polski przy lidze narodów zostanie mianowany p, Kazimierz Olszowski, który dotychczas zajmował się sprawą rewindykacji majątku polskiego w Niemczech.

— **Odjazd p. Patka.** W dniu dzisiejszym wyjeżdża podobno do Tokio poseł polski pan Stanisław Patek.

— **Karachan niezadowolony z hotelu „Pretorja".** — Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, że wyznaczony na przedstawiciela sowietów w Polsce Karachan, jest niezadowolony z hotelu „Pretoria", w którym ma zamieszkać poselstwo sowieckie i oświadczył, że w hotelu tym nie zamieszka.

— W tych dniach przyjeżdża do Warszawy delegat ligi narodów prof. Conrad Gini dla zbadania primo stanu rynku surowców Polski i secundo uprzemysłowienia kraju. Od jego opinji zależy, czy polska otrzyma jeden z ośmiu mandatów w radzie administracyjnej ligi narodów.

Niema dla Polski bolszewickiego niebezpieczeństwa.

Tak twierdzi „Temps".

PARYŻ, 18 lipca. (Polpress). „Temps" omawia wojownicze noty Cziczerina do rządu polskiego i nazywa je zwyczajną bolszewicką blefiadą. Oczywiście armja sowiecka jest trzy razy liczniejszą od armji polskiej. Jednak wyszkolenie tej ostatniej, jej uzbrojenie i dyscyplina, przekraczają kilkakrotnie te same zalety w armji czerwonej. Zresztą naród rosyjski wszedł obecnie w psychologiczny okres pokoju i zachęcić a nawet zmusić rosjan do nowej walki, byyłoby bardzo trudne.

Rumunja a Rosja.

WIEDEN, 18 lipca. — Z Moskwy donoszą iskrowo, że rząd rumuński zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o pośrednictwo w sprawie układów pokojowych rosyjsko-rumuńskich. Rząd polski miał się zgodzić na tę propozycję.

Baranowski czy Ejsmond.

LWÓW, 18 lipca (E. E.) Stawiony przed sądem morderca 2-ch żydów Baranowski (patrz str. 4 „Z kraju") przyznał się do popełnionej zbrodni. Zachodzi podejrzenie, że Baranowski jest słynnym porucznikiem Ejsmondem, który swego czasu aresztowany w Warszawie, strzelał do konwojujących go żandarmów i zbiegł.

Litwa odrzuciła projekt Hymensa.

GENEWA, 19 lipca (Pat). Havas. **Delegacja litewska** zawiadomiła generalnego sekretarza ligi narodów, że **nie będzie mogła stawić się 17 b. m. w Brukseli** dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich. **Rząd litewski** zawiadomił radę ligi narodów o **odrzuceniu przez nią projekt Hymansa.**

GENEWA, 17 lipca (EE) Delegacja kowieńska zawiadomiła sekretarjat ligi narodów, że nie będzie mogła uczestniczyć w rokowaniach brukselskich, które się miały rozpocząć 15 b. m., dopóki rząd kowieński nie nadeśle do Genewy szczegółowej odpowiedzi na rezolucję czerwcową ligi. Odpowiedź ta ma nadejść za kilka dni.

Belgja a przemysł Litwy Środkowej.

Poselstwo belgijskie w Warszawie otrzymało odezwę centralnego komitetu przemysłowego w Belji w sprawie zwrócenia się do dyrektora departamentu przemysłu, handlu i odbudowy Litwy Srodkowej po informacje o stanie przemysłu w Litwie Srodkowej oraz o podanie artykułów wwozu i wywozu.

Chodzi tutaj o nawiązanie bliższych stosunków handlowo-przemysłowych.

Najlepszy to dowód, jak skutkuje właściwie postawiona propaganda zagraniczna.

Wystarczyło, naprzykład, aby jeden z członków delegacji polskiej Litwy Srodkowej w Brukseli p. Federowicz wygłosił odczyt publiczny o Wilnie i Wileńszczyźnie, a już zainteresowanie — jak donoszą „Przeglądowi Wieczornemu" — rozbudzone w społeczeństwie tamtejszem tą sprawą przyoblekło się w jakie konkretniejsze formy.

Kłajpeda nie chce należeć do Litwy.

KŁAJPEDA, 18 lipca. (E. E.) Rada miejska uchwaliła na specjalnem posiedzeniu rezolucję, żądającą samodzielności obwodu Kłajpedzkiego, a protestującą przeciwko ewentualnemu wcieleniu do Litwy kowieńskiej. Rezolucja domaga się prawa przedstawienia sprawy przynależności obwodu Kłajpedzkiego radzie ambasadorów przez własnych delegatów. Rezolucję tę wręczyła specjalna deputacja rady miejskiej wysokiemu komisarzowi obwodu Kłajpedzkiego, Petisne.

Narady rzeczoznawców.

W dniach najbliższych odbędzie się w MSZ narada rzeczoznawczej a nie politycznej natury w sprawie projektu Hymansa. Narada będzie miała na celu przygotowanie materjału dla delegacji i zorjentowania się w obecnej sytuacji Wileńszczyzny.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, indentyczne narady zainicjował w Wilnie gen. Żeligowski, aby dać odpowiedź na pytania, skierowane do niego przez rząd polski, o czem jest mowa w nocie Polski do Ligi narodów.

Anglicy w Mezopotamji.

LONDYN, 18 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Minister kolonji Churchill oświadczył w izbie gmin, że armja angielska w Mezopotamji, która dawniej miała 46 batalionów, została zmniejszona do 22, a wkrótce będzie liczyć tylko 8 batalionów. Urządzono komunikacje powietrzną między Bagdadem a Kairo, którą to przestrzeń przebywają samoloty obecnie w 11 godzin. Z dalszego ciągu mowy ministra wynika, że Emir Fajsal zostanie wprawdopodobnie wkrótce proklamowany królem Iraku pod warunkiem, że rząd jego będzie bezwględnie demokratyczny i konstytucyjny.

Dalszy ciąg depesz na stronicy 7-ej

---

3)

J. BAUDOUIN DE COURTENAY.

Sprzymierzeńcy i współpracownicy śmierci.

Dokończenie.

Zauważyła, że w ranie tkwi obce ciało, a wiedząc, że godziny rannego są już policzone, chciała wraz z nim ukryć w grobie tajemnicę jego śmierci i nieprzekupnego świadka niedbalstwa i niesumienności opatrujących.

Przed okiem matki nie mogło się to ukryć. Zauważyło ona, że w ranie tkwi duży kawałek ciemnego obcego ciała. Sądziła, że jestto może wata, stwardniała i przesiąknięta krwią. W każdym razie zażądała stanowczo starannego dokonania rany. Musiano tego dokonać, lubo niezbyt chętnie.

Sam lekarz naczelny zabrał się doesondowania rany. Najpród wydobył szczypczykami drobniutki kawałek drzazgi i chciał się tem zadowolnić. Matka jednak nalegała na tem, ażeby wydostano także ów duży ciemny przedmiot. Lekarz naczelny zabrał szczypczykami i nareszcie wyjął z rany spory kawałek drewna, po którym pozostał głęboki krwawiący otwór.

Po dokonaniu tej wymuszonej operacji pan lekarz naczelny pozwolił sobie najgrzecznej zapytać go drwiąco: „panie poruczniku, w jakiej to izbie znajdowałeś się pan, że mógł panu dostać się do rany kawałek drewna?" Tknięty do żywego ranny nie mógł się powstrzymać i odpowiedział z oburzeniem: „Panie pułkowniku, jak śmiesz mi pan tak ubliżać! ja się po żadnych izbach nie chowałem, ale, jako żołnierz i oficer, pracowałem przy karabinie maszynowym. A powinieneś pan wiedzieć, że przy karabinach maszynowych wstawia się zwykle w ziemię deska dla osłony. Kawałek takiej deski dostał mi się do rany, a pan go pozostawiłeś do dnia dzisiejszego".

Dowiedziawszy się o odkryciu w ranie kawałka drzewa, a nie przeczuwając, że godziny jego już są policzone, ranny prosił, ażeby mu go dano na pamiątkę. Asystent lekarza naczelnego schwycił skwapliwie ów kawałek drewna i podrzucił go najprzód wymyć. Prośbę syna powtórzyła matka, chcąca zachować na pamiątkę martwy przedmiot, który, z woli panów lekarzy i ich pomocników, stał się mimowolnym sprawcą śmierci. Pan asystent powtórzył to samo: najprzód obmyje, a potem odda. Kiedy zaś matka rannego oświadczyła, że sama obmyje, pan ten zaślaniał się potrzebą pokazania tego kawałka jakiemuś profesorowi, ażeby nietylko każdy profesor chirurg, ale każdy najzwyklejszy śmiertelnik wiedział, że pozostawienie w ranie obcego ciała przez 15 dni doprowadza do zakażenia krwi i do gangreny. Kiedy następnie matka nieboszczyka kilkakrotnie w ciągu kilku dni powtarzała tę prośbę i dopominała się spełnienia obietnicy, ów pan asystent ciągle się wymawiał to tem, to owem, obiecując, że drewno, znalezione w ranie, odeśle po pokazaniu go „profesorowi". Oczywiście kłamał świadomie, bo przecież chodziło mu o to, ażeby zniszczyć **corpus delicti** niedbalstwa i lekceważenia obowiązków.

Następnego dnia po dokonanem przez matkę odkryciu, 5-go marca, biedaczysko wyzionął ducha.

Kiedy matka robiła wyrzuty lekarzowi naczelnemu za to, że można było tak długo pozostawić ranę bez dokładnego opatrzenia i oczyszczenia, szanowny eskulap odparł, może naiwnie, a może cynicznie: „Alež, moja pani, mamy ich tu tylu, że absolutnie brak nam czasu na zajmowanie się **takiemi drobnostkami**".

Ciekawym bardzo, jak podobne postępowanie mężów i niewiast od medycyny powinno być oceniane nie tylko ze stanowiska zwykłej moralności, ale choćby ze stanowiska sławetnej etyki lekarskiej. Bardzo bym pragnął usłyszeć zdanie innych lekarzy.

A nie zapominajmy, że jeszcze nie wszystko. Cóż dopiero musi się dziać z szeregowcami! Mamy prawo przypuszczać, że dobra połowa tych biedaków przenosi się na tamten świat nie bezpośrednio od ran, ale tylko wskutek swoistej pieczołowitości panów lekarzy i ich pomocników.

Jak znowu starannie opiekowano się wówczas tym lazarecie własnością rannych, dowodzi fakt, że, kiedy po amputacji nogi przeniesiono owego podporucznika z sali operacyjnej do sali oficerskiej, z jego rzeczy, pozostawionych w sali operacyjnej, znaleziono potem tylko lornetkę i pusty plecak (tornister), ulotniły się zaś bez śladu: zegarek, rewolwer-browning, bielizna z plecaka, kożuszek drogi i wykwintny, a w kieszeni kożuszka pugilares z fotografjami, dokumentami i pieniędzmi w ilości tysiąca kilkuset koron. Żadne poszukiwania nie mogły wykryć, kto został szczęśliwym posiadaczem tych przedmiotów.

A nie zapominajmy, że i nie dostateczne karmienie nieboszczyka objaśniano brakiem środków lazaretu, oraz tem, że sam chory nie miał pieniędzy na żywienie się własnym kosztem. Nie miał pieniędzy, ponieważ mu skradziono tysiąc kilkaset koron!

Mimowoli nasuwają się tu wspomnienia z wojny rosyjsko-japońskiej. Znajdując przy poległych żołnierzach rosyjskich czy to pieniądze, czy też jakiekolwiek kosztowności, japończycy zbierali je bardzo starannie i odsyłali do sztabu rosyjskiego ze wskazaniem nazwisk właścicieli. Nazwiska te można było określać przy pomocy kartek, przyszywanych czy to do czapek, czy też do innych części ubrania, a zawierających szczegółowe dane osobiste, tyczące każdego żołnierza. Podobno odsyłane przez japończyków do władz rosyjskich kosztowności grzęzły w urzędach rosyjskich, tak że rodziny poległych nic o tem wszystkiem nie wiedziały.

Tak obchodzili się japończycy z własnością „wrogów". Inny los może spotykać w Europie wogóle, a w Polsce w szczególności własność współobywateli wojowników.

Nieboszczyk opowiadał ze zgrozą, jak w jego oczach jeden z kolegów oficerów został rozerwany przez szrapnel, czy też bombę, na drobniutkie cząstki, że pozostał z niego tylko jeden but i kawałek płaszcza. Wzdrygał się na to wspomnienie i modlił się o to, ażeby go taki los nie spotkał. Mnie się jednak zdaje, że taka śmierć oszczędziłaby mu kilkunastodniowych okropnych cierpień i powolnego konania pod troskliwą opieką panów lekarzy i ich pomocników.

Ja tem mniej mogę mieć za złe, jak nie można mieć za złe krukom, że poległym na pobojowisku wydziobują oczy i rozszarpują ich ciała, jak nie podobna mieć za złe hijenom i szakalom, że postępują zgodnie z wskazaniami swej hijeniej i szakalej natury.

Długoletnia wojna wytrzebiła z dusz mnóstwa ludzi wszelkie uczucia ludzkie w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, otrzaskała ich z cierpieniami i wszelkiego rodzaju okropnościami, dopomagała bujnemu rozrostowi zobojętnienia i cynizmu i sprowadziła tak zwanych ludzi do poziomu etycznego, o wiele niższego od poziomu dzikich zwierząt.

(Koniec).

Lloyd George o rozbrojeniu.

—x—

(mt) Na bankiecie literatów angielskich, należących do koalicji rządowej wygłosił Lloyd George mowę, w której uznaje dążności prezydenta Hardinga. Oświadczył on m. in.

„Spodziewam się, że konferencja doprowadzi do porozumienia, i że Ocean Spokojny stanie się rzeczywiście oceanem spokoju.— Spodziewam się również, że konferencja sprowadzi pożyteczną debatę o rozbrojeniu, od którego zależy przyszłość naszej rasy. — Niema bowiem celu, byśmy podpisywali układy, zawierali aljanse i zakładali ligi narodów, jak długo narody będą się w dalszym ciągu zbroiły przeciw sobie. W ten sposób musi wcześniej, czy później wybuchnąć nowa wojna. Dlatego mam nadzieję, że konferencja w Waszyngtonie doprowadzi nie tylko do rezolucji na rzecz rozbrojenia, lecz do żywotnego układu, który umożliwi ograniczenia zbrojeń do tego stopnia, że nie będą już przedstawiać niebezpieczeństwa dla pokoju".

Te słowa Lloyd George'a odbiją się z pewnością żywem echem w szerokich kołach Europy. Zarazem dają one jednak przegląd nadzwyczajnych trudności, które napotyka rzeczywiste rozbrojenie świata.

Lloyd George ogranicza się przezornie do żądania pacyfikacji oceanu Spokojnego. Największa trudność jest jednak w tem, że tylko wtedy może być mowa o rzeczywistem rozbrojeniu, jeżeli się tę samą zasadę przeprowadzi i w Europie, która nietylko w czasie wojny światowej, lecz i obecnie jest głównem zarzewiem zbrojnych konfliktów i pozostanie nim w przyszłości.

Jak słusznie zaznaczył Lloyd George, niema liga narodów i wszelkie z nią złączone organizacje pokojowe wogóle żadnego celu realnego, jak długo same narody reprezentowane w lidze nie mają do niej zaufania i ubezpieczają się „na wszelki wypadek" zapomocą aljansów militarnych i podobnych sojuszów obronnych lub zaczepnych. Nawet projektowane „trójprzymierze na oceanie Spokojnym" nie oznaczałoby końca, zwalczanych przez ligę narodów, metod dawnej polityki mocarstwowej, a oznaczałoby nowy aljans, któryby w danym razie mógł popaść w ostry konflikt z samą ligą narodów.

Jeżeli właśnie państwa koalicji nie oświadcza się ją stanowczo za faktycznem uzbrojeniem, to obawa Lloyd George'a, że wcześniej czy później mogłaby wybuchnąć nowa wojna, może sprawdzić i to stosunkowo bardzo szybko.

Jak już zaznaczyliśmy w zeszłym tygodniu, jest jednak pewne, że Francja sprzeciwi się stanowczo ograniczeniu swych sił lądowych, a Anglja zmniejszeniu swej floty. Dlatego narazie są niewielkie widoki, by doszło do praktycznego układu w sprawie rozbrojenia, jak sobie tego życzy Lloyd George.

Przy tej sposobności należy się zastanowić, jak odnosi się liga narodów do tej konferencji, która właściwie powinna należeć do jej zakresu działania. W statutach ligi jest jako jeden z jej głównych celów wyraźnie wymieniona propaganda na rzecz rozbrojenia. Tem dziwniej brzmi oświadczenia Waszyngtonu, złożone bezpośrednio po rozejściu się wiadomości o zaproszeniu Hardinga, iż konferencja ta nie będzie miała nic wspólnego z ligą narodów, a będą w niej uczestniczyć tylko delegaci poszczególnych zaproszonych mocarstw. Oznacza to konsekwentne kontynuowanie stosowanej dotychczas przez Amerykę polityki nieuznawania istniejącej obecnie ligi narodów. Jeżeli to stanowisko Ameryki uzyska większość i na przyszłej konferencji i, jeżeli obrady o rozbrojeniu światowem będą się toczyć bez miarodajnego udziału rady ligi narodów, to oznacza to bez kwestji kompeletne fiasco. Należałoby się wtedy zastanowić, czy nie trzeba przeprowadzić gruntowniej reorganizacji tej instytucji, które najkardynalniejszym błędem jest to że nie są w niej reprezentowane Stany Zjednoczone, a dalej Niemcy i Rosja.

Z kraju.

Kraków.

(p) **Olbrzymi pożar w Podgórzu.** Wczoraj w nocy o godz. 11.30 wybuchł pożar w Podgórzu w kompleksie baraków i magazynów na t. zw. Zabłociu. Pożar wywołany iskrą z przejeżdżającego pociągu z Płaszowa, począł się rozszerzać z niesłychaną szybkością i objął magazyny i składy zakładu braci Albertów, grożąc przeniesieniem się na magazyny wojskowe, które przylegają bezpośrednio. Wezwana straż pożarna mimo nadludzkich wysiłków nie mogła wstrzymać rozszerzającego się pożaru, który przerzucając się z budynku na budynek objął w krótkim czasie morzem ognia wszystkie magazyny.

Skonsygnowano cały garnizon krakowski, żandarmerję i policję, przybył również dowódca D.O.G. gen. Osiński. Główne wysiłki zlokalizowania pożaru skierowane były do powstrzymania siły ognia w kierunku wojskowych magazynów żywnościowych, środków palnych, jak oleje, nafta, benzyna i olbrzymich składów węgla i drzewa. Po trzygodzinnej walce z ogniem udało się uratować magazyny wojskowe. Zakłady braci Albertów spłonęły jednak do szczętu.

W akcji ratunkowej brało udział całe prawie pogotowie krakowskiej straży pożarnej, pogotowie straży poż. podgórskiej, oraz wszystkie oddziały wojskowego garnizonu krakowskiego. Przybyła również kompanja sanitarna i kilka karetek pogotowia ratunkowego.

Mimo natychmiastowego ratunku, spłonęło pięć baraków, w których znajdował się węgiel, drzewo, sól a także pewna ilość benzyny. Dzięki tylko energicznej akcji straży pożarnej i wojska udało się ocalić przytykające prawie bezpośrednio do płonących magazynów zabudowania wojsk. zakładu gospodarczego.

Od żaru ognia poczęły się tlić słupy telegraficzne na nasypie kolejowym a nawet druty zostały częściowo zerwane.

Wojsko obsadziło wszystkie zagrożone punkty nie przepuszczając nikogo, wskutek czego akcja mogła się należycie rozwijać. Straty miljonowe.

Lwów.

(p) **Tajny uniwersytet ruski.** Pod pokrywką „Uniwersyteckich kursów przy towarzystwie naukowem im. Szewczenki we Lwowie", które nie uzyskały aprobaty ani władz szkolnych ani administracyjnych, zorganizowali sobie rusini tajny uniwersytet, w którym odbywały się w lokalu przy ul. Czarnieckiego 26 normalne wykłady przez cały rok szkolny 1920—21, a zakończono je zeszłego miesiąca uroczystem rozdaniem świadectw szkolnych. Nauka rozdzieloną była na wydziały: prawniczy, filozoficzny, techniczny (I i II r.) i medyczny, a na wykłady uczęszczało 926 słuchaczy.

Na następny rok szkolny wybrano już rektorem prof. doktora Wasyla Szczurata, z pominięciem jedynego rzeczywistego profesora uniwersytetu dra Cyryla Studzińskiego, który tem uczuł się tak dotknięty, że wycofał się zupełnie z tej tajnej uczelni i odmówił dalszego udziału w jej pracach konspiracyjnych. Organizacją tego uniwersytetu zajmowała się bardzo gorąco młodzież ruska na ostatnim swym zjeździe i widocznie zaimponował jej jego autorytet, bo zawezwała młodzież ruską studjująca za granicą, ażeby natychmiast wracała do kraju.

(p) **Sensacyjne aresztowanie mordercy.** Do policji lwowskiej nadesłał ajent Biliоz z Brodów wiadomość, iż w Równie zamordowano 2 żydów i obrabowano, a morderca wyjechał do Lwowa, przyczem podał jego rysopis i nazwisko.

Sprawę powierzono insp. Zobolewiczowi, Bartlowi i Majbie i ci odszukali owego człowieka w hotelu „Imperial" a dostawszy się do jego pokoju — aresztowali.

Ze znalezionych przy nim dokumentów i zeznań jego wynika, że jest nim Jan Baranowski, lat 29 liczący, właściciel dóbr z Nieszawskiego (woj. Warszawskie) Do morderstwa przyznał się on, lecz zaprzeczył jakoby zabitych obrabował.

Oto treść jego zeznań:

Ukończywszy szkoły średnie odbył kurs agronomji w szkole Ronthalera w Warszawie. Następnie prowadził gospodarkę w dobrach rodzinnych. W czasie walk z bolszewikami służył przy kawalerji i odbył całą kampanję. W marcu b. r. zwolniony z wojska jako podchorąży powrócił do matki i pozostał do połowy maja. Wówczas wziąwszy do kieszeni 200,000 mk. opuścił dom i udał się kolejno do Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa gdzie spędzał czas na rozrywkach i u znajomych. We Lwowie mieszkał w hotelu George'a. Dnia 11 b. m. wyjechał do Równa i tam zamieszkał w hotelu „San Roma". Dnia 12 b. m. wyszedł do miasta i zapytał dorożkarza, ktoby kupił od niego 5 worków cukru, który ma w cukrowni w Horodyszczu. Dorożkarz obiecał takiego znaleźć i wkrótce zaznajomił go z pewnym żydem. Żyd ów zgodził się kupić ów cukier ale pod warunkiem, że syn jego pojedzie do Horodyszcza, zadatkuje 1 worek, zabierze go, a resztę dopłaci w Równie.

Dnia 13 b. m. ów dorożkarz powiózł jego i syna owego żyda w stronę Horodyszcz. Gdy minęli jakąś wieś i znaleźli się w polu kazał Baranowski zleźć obu z wozu, a gdy ci stanęli na gościńcu, wyjął „browning" i obu zastrzelił. Nie pamięta którego najpierw, lecz wie, że strzelił trzy razy. Trupy konie i wóz pozostawił na drodze, a sam pieszo powrócił do Równa. Mordu dokonał w południe.

Wróciwszy do hotelu zabrał 2 kołnierzyki i przybory toaletowe, a resztę pozostawił w hotelu i nie zapłaciwszy rachunku odjechał dorożką do Zdolbunowa, a stamtąd o godz. 11 w nocy pociągiem do Brodów. Rano zajechał do hotelu „Bristol" i oświadczył, że chce zabawić parę dni, a tymczasem wypocząć. Nie mogąc usnąć, chodził po ganku i po pokoju, tak, że służbie nie podobało się jego zachowanie, — a popołudniu udał się na dworzec i już kupował bilet do Lwowa, gdy portier przybiegł za nim i zażądał 500 mk. za pokój. B. dał mu pieniądze, a wsiadłszy do pociągu pojechał do Lwowa.

Zaznaczyć wypada, że używał on swego nazwiska, meldował się, a gdy nadeszła do Brodów wiadomość o zbrodni, odrazu padło na niego podejrzenie.

Dnia 15 b. m. przyjechał Bar. do Lwowa i stanął w hotelu „Imperial". Tu jawili się ajenci, a upewniwszy się, że to poszukiwany, posłali służącego po rzeczy, celem oczyszczenia. Gdy służący wszedł, ajenci stanęli też w pokoju, a pierwszą rzeczą, którą zobaczyli, był nabity „browning", więc go najpierw usunęli.

Aresztowany był wielce zdenerwowany lecz sprowadzony do dyrekcji policji, złożył bardzo obszerne zeznania. Nie wie tylko, dlaczego mordował. Znaleziono przy nim 8064 mk. polskich. Nadto znaleziono 164 banknotów 500 markowych niemieckich t. j. 82 tys. mk. niemieckich. Lecz Baranowski zdziwił się wielce i oświadczył, że nie wie czyje one są i skąd się u niego znalazły. Baranowski jest eleganckim człowiekiem, miłej powierzchowności, brunet o niebieskich oczach.

Stryj.

(p) **Zamach na pancerkę.** W okolicy Stryja przez kilka dni manewrowała „pancerka". We środę w Hrebenowie pod szynami kolejowemi znaleziono ładunek ekrazytu o wadze jednego kilograma i to w chwili, gdy tym torem miał właśnie przejeżdżać ów pociąg pancerny. Jednak w ostatniej chwili, zajechał pociąg na tor sąsiedni, a gdy przejeżdżał obok miejsca, gdzie umieszczony był ładunek, wskutek wstrząśnięcia okruszył się „zapał" w ładunku i wypadł, co zwróciło uwagę żołnierzy, obsługujących ten pociąg.

Policja państwowa wzdrożyła dochodzenia i aresztowała budnika kolejowego z Hrebenowa, rusina, który miał podłożyć ładunek ekrazytowy, mający spowodować zniszczenie pociągu pancernego. Dalsze dochodzenia są w toku, gdyż nie ulega wątpliwości, że aresztowany budnik działał w porozumieniu z innemi jeszcze osobami.

Sprawy wojskowe.

:) **Kościół garnizonowy w Toruniu.** W dniu wczorajszym biskup polowy, ks. Gall, dokonał konsekracji kościoła garnizonowego. Po solennej mszy polowej ks. biskup wygłosił patrjotyczne kazanie, poczem poświęcił sztandar 63 pułku piechoty. Po skończonem nabożeństwie odbyła się defilada.

Teatr i muzyka.

)(**Romantyczna wystawa teatralna w Paryżu.** Niezwykła wystawa urządzona została w paryskiem muzeum Wiktora Hugo. Usiłowano mianowicie przedstawić dzieje francuskiego teatru w epoce romantyzmu, a to za pomocą obrazów itp. Portrety największych dramatyków i aktorów tego okresu zostały wystawione. Niektóre z nich są pendzla znakomitych malarzy, jak Delacroix, Dawida d'Angers'a, Chasseriau, Deverin'a, Johannot'a i in. Szczególne zainteresowanie budzi wspaniały obraz Chasseriau, przedstawiający wielką tragiczkę Rachel jako Judytę. Podziwiać można również rysunki poetów, tak np. mnóstwo ciekawych szkiców, rzuconych na papier przez Wiktora Hugo atramentem lub piórem—w braku innego materjału — umaczanem w kawie, następnie udatne szkice ołówkowe Alfreda de Musset, Teofila Gautier i in. Liczne są rysunki pochodzące z czasu skandalu teatralnego, który miał miejsce podczas premiery dramatu Hugo „Hernani", który zapoczątkował okres rozkwitu francuskiej sztuki romantycznej.

)(**Plany na przyszłość Eleonory Duse.** Korespondent. paryskiego dziennika „Excelsior" w Turynie udało się uzyskać wywiad z Eleonorą Duse. W wywiadzie tym oświadczyła słynna artystka, iż do opuszczenia samotności, w której zamierzała dni swe pędzić zmusiła ją jedynie tragedja wielkiej wojny światowej. Na widok tej niezmiernej nędzy i przewrotu, jakiego jeszcze nie było dotąd na świecie, nie mogła się oprzeć uczuciu popychającemu ją do życia czynnego. „Pragnę posiadać swój teatr — oświadczyła artystka — i mieć go też będę. Wystawiać w nim będę sztuki autorów wszystkich krajów, oczywiście, o ile wydadzą mi się godne tego. Nie będę jednak nigdy marnotrawić bezużytecznie swych sił na eksperymenta inscenizacyjne. Chcę raczej grać w małej sali o pobielanych wapnem ścianach i na całkiem skromnej scenie. Jeżeli nie pójdzie zaś inaczej, ucieknę pod ziemię do piwnic, tak, jak to czynili pierwsi chrześcijanie". Wątpić można, by przedstawienia w wilgotnych wiejących chłodem piwnicach, przypadło do gustu artystce na dłuższy przeciąg czasu; niewiadomo też, czy przedstawienia w podobnych miejscach ściągnęłyby liczne rzesze publiczności.

NAUKA.

k) **Pomoc Holandji dla rosyjskich uczonych.** W Holandji powstał komitet dla wdrożenia akcji pomocy dla uczonych rosyjskich. W komitecie tym są przedstawiciele sfer politycznych, literackich, artystycznych, lekarskich i sędziowskich. Za pośrednictwem profesora Mikola w Helsingforsie ma się dla „domu uczonych" w Moskwie wysyłać środki żywności, książki i przybory do pisania.

Hypnotyzowanie chorych przed operacją. Profesor Friedlander z Fryburga oświadczył na ostatnim kongresie przyrodników i lekarzy w Nauheim, że tak zwana hypnonarkoza, czyli hypnotyzonie pacyjentów przed operacją oddaje cudowne usługi, zwłaszcza u osobników nerwowych. Nawet tam, gdzie ostatecznie musi być zastosowaną narkoza, poprzednia hypnoza pozwala zmniejszyć znacznie dawkę środka usypiającego. Friedlander żąda, ażeby każdy przyszły lekarz zaznajomił się już podczas studjów uniwersyteckich z metodami hypnotyzmu; oświadczył również, że każdy człowiek przy dobrej woli może być wprawiony w sen hypnotyczny.

Temu doświadczeniu zaprzeczył inny lekarz, kierownik kliniki chirurgicznej. Wedle niego tylko pewien typ ludzki, tak zwany typ somnambuliczny, przystępny jest hypnozie. Jeżeli jednak istnieje naturalna skłonność do suggestji, wówczas przy najcięższych operacjach może być zastosowana suggestja w w miejsce narkozy. Lekarz ów zapewniał słuchaczy, że już kilkakrotnie pacjentów przez suggestję ustną, bez innej procedury przygotował do dwugodzinnego znieczulenia, podczas którego wykonał na nich operację ślepej kiszki. Wyraził się z największą ufnością o tej nowej metodzie, jakkolwiek zdaniem jego nie każdy lekarz i nie każdy pacjent do stosowania jej się nadaje.

Ze świata.

Ŋ **W sam czas.** Jeżeli największy abstrakt jaki stworzyła myśl ludzka. Szczęście ucieleśni się i nawiedzi kogoś, to wybiera sobie zwykle na te odwiedziny spóźnioną porę. Taką, w której nie odmawia się wprawdzie gościnności, ale uprzejme powitanie zaprawne jest pełnem wyrzutu: „czemu tak późno?"

Jest jednak kraj, w którym i szczęście częściej przychodzi w porę aniżeli na Starej Ziemi. Być może dlatego, że jest młodsze nie tak zmęczone, jak jego imiennik z za Oceanu. Krajem tym jest ziemia milio-miliarderów, Ameryka.

W Nowym Yorku, żył na poddaszu młody człowiek F. Schwarz, który wierząc w swój talent malarski, zerwał stosunki z rodziną i poświęcił się sztuce. Poświęcenie to doprowadziło go skrajnej nędzy. Pewnego wieczoru wtłoczyła się do jego izdebki opasła, a bezlitosna gospodyni z tem, że skoro świt musi się młody malarz wynieść ze swego kąta, gdyż już dłużej nie może znieść lokatora od całych miesięcy zalegającego z czynszem. Sytuacja bez wyjścia. A właściwie z wyjściem na ulicę z gołemi rękami, gdyż wszystko co było w posiadaniu u Schwarza miało przejść na własność gospodyni, jako rekompenzata za niezapłacony czynsz. Trudna rada. W kieszeni pustki, równe tym, które panowały w żołądku młodego artysty, a nigdzie oparcia. I nadziei znudzi się czasem być siostrą miłosierdzia wszystkich zrozpaczonych. Nie odwiedziła więc poddasza artysty. A może wiedziała, że nazajutrz przyjdzie inny gość, który będzie miał większe prawa. Malarz po bezsennej nocy zdrzemnął się nad ranem. Zbudziło go stukanie do drzwi. „Zapewne idą mnie wyrzucać — pomyślał. Otworzył drzwi. Wszedł listonosz. Przyniósł rekomendowany list. Stampila: Rzym. Ręce artysty, gdy list otwierał drżały. Przez myśl przemknęło niesformułowane, lękliwe przeczucie. Treść listu przeczucie zamieniła w pewność. Obraz Schwarza „Heroizm" zdobył dla niego w amerykańskiej Akademji w Rzymie — trzyletnie bezpłatne studjal Zapewniony i byt i możliwość sławy! I uwolnienie się od gospodyni z poddasza.

Sprzedaż wszystkich połamanych mebli, zapłacenie uzyskanymi pieniędzmi zaległego czynszu były kwestją jednej godziny. Potem jazda do niewidzianego od czterech lat ojca. Wyrzucił syna z domu za obranie „niemądrego" zawodu. Lecz jakże czuć żal w takiej chwili? Pojedzie pożegnać się z ojcem, pochwalić a potem do Europy!

Tak to po amerykańsku, czas przyszło szczęście do mansardy głodnego artysty.

Przed konferencją waszyngtońską.

Sprawa rozbrojenia powszechnego.

Niezgodność poglądów Anglji i Francji.

PARYŻ, 18 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol.") Półurzędowy organ Brianda „Temps" wyraża nadzieję, że uda osiągnąć uzgodnienie poglądów Anglji i Francji w sprawie Górnego Śląska. „Temps" sądzi, że oficjalne sfery francuskie są zdania, iż najpilniejszem zadaniem jest poruczenie komisji rzeczoznawców wypracowanie projektu rozwiązania. W żadnym zaś wypadku nie wolno, by rada najwyższa postanowiła cokolwiek pod naciskiem gróźb niemieckich. W maju żądała Anglja słusznie usunięcia polskich powstańców. Należy się tedy spodziewać, że teraz Anglja zgodzi się z Francją na to, że musi się usunąć niebezpieczeństwo powstania niemieckiego, do którego może Niemców zachęcić niezgoda między sprzymierzonymi.

Odpowiedź Japonji, Chin i Holandji.

LONDYN, 18 lipca (Tel. własny „Gł. Pol.") Z Waszyngtonu donoszą urzędowo, że Japonja przyjęła zaproszenie Hardinga na konferencję, z tem jednak zastrzeżeniem, że obrady ograniczą się tylko do kwestji rozbrojenia. Japonja nie życzy sobie rzekomo dyskusji w sprawach dalekiego Wschodu, gdyż stoi na stanowisku, że problemy, dotyczące Chin i Japonji powinny być rozwiązane jedynie przez oba te państwa, bez współudziału Anglji albo Ameryki. Również i Chiny oświadczyły w Waszyngtonie, że wezmą udział w konferencji.

Departament państwowy w Waszyngtonie ma zamiar wysłać do rządu holandzkiego ostrą notę w kwestji Djambi. Wedle „New York Times" śledzi Holandja z zajęciem przygotowania do konferencji i daje do poznania, że chciałaby w niej uczestniczyć ze względu na swe interesy na oceanie Spokojnym. We waszyngtońskich kołach rządowych panuje przekonanie, że sprawa pokoju na oceanie Spokojnym jest dla Holandji bardzo ważna, ale, że konferencja dotyczy tylko pośrednio interesów Holandji. Rząd waszyngtoński byłby jednak gotów w danym razie zaprosić i Holandję na konferencję.

Zastrzeżenia Japonji.

LONDYN, 18 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol.") Rząd japoński zwrócił się do rządu amerykańskiego z zapytaniem, w którem prosi, by kwestje, dotyczące dalekiego Wschodu, które mają być omawiane na konferencji, zostały poprzednio przedyskutowane co do formy i treści. Dopiero wtedy będzie mogła Japonja udzielić decydującej odpowiedzi. Nota podkreśla, że dążeniem Japonji było zawsze zapewnienie pokoju światowego.

Sprawy dalekiego Wschodu przedmiotem obrad.

PARYŻ, 18 lipca (tel. wł. Gł. Pol.") Wedle „New York Heralda" oświadczył amerykański departament państwowy, że propozycja Belgji dopuszczenia jej do udziału w konferencji waszyngtońskiej, nie zostanie prawdopodobnie odrzucona, o ile się ją bezpośrednio przedstawi innym mocarstwom, gdyż Belgja posiada rzeczywiście dalekoidące interesy na dalekim Wschodzie. Również i interesy Holandji pozwalają liczyć na to, że Holandja zostanie chętnie przyjęta w Waszyngtonie, o ile zażąda udziału w konferencji. Tylko co do Rosji jest pewne, że kraj ten nie zostanie zaproszony, o ile do czasu rozpoczęcia konferencji nie nastąpi radykalna zmiana rządu rosyjskiego. Udział Belgji i Holandji w obradach co do oceanu Spokojnego nie oznacza jednak, że będą one brały udział w dyskusji o rozbrojeniu. Dyskusja ta ma pozostać ograniczona na 5 mocarstw, zaproszonych pierwotnie, gdyż inne nie grają roli, jako mocarstwa militarne.

Azja konferuje.

KOPENHAGA, 18 lipca. (Pat.) Telegr. Comp. Rząd chiński zaprosił rząd japoński na wspólną konferencję w Pekinie celem omówienia zagadnień Dalekiego wschodu.

Gen. Weygand o sprawie rozbrojenia.

PARYŻ, 18 lipca. Gen. Weygand oświadczył wczoraj w rozmowie dziennikarskiej, że zwołana przez prezydenta Hardinga konferencja będzie się zajmowała raczej niemal wyłącznie sprawami Oceanu Spokojnego, aniżeli sprawą rozbrojenia ogólnego. Francja nie przystąpi do rozbrojenia dopóty, dopóki tego nie uczynią rzeczywiście Niemcy, które więcej niż kiedykolwiek są zdecydowane obecnie urzeczywistnić swe marzenia o odwecie, w tym wypadku, o ile uda im się uchylić z pod kontroli państw sprzymierzonych. Trzeba będzie wielkich wysiłków, ażeby znów nie zapanował duch militarystyczny po niemieckiej stronie Renu. O ileby w r. 1914 istniał układ gwarancyjny, nie byłoby doszło do wojny. Obecnie pomimo układu tego, Francja będzie musiała wytrzymać pierwszy rozmach ataku niemieckiego.

Niezadowolenie Ameryki z Japonji.

WASZYNGTON, 18 lipca. — W Waszyngtonie panuje wielkie niezadowolenie z powodu tego, że Japonja dotychczas nie odpowiedziała na zaproszenie prezydenta Hardinga. Koła polityczne Stanów Zjednoczonych przypuszczają, że Japonja chce zyskać na czasie dla opracowania szczegółowych wytycznych swej polityki na Dalekim Wschodzie.

Obecnie czynione są w Waszyngtonie prace przygotowawcze, któreby umożliwiły zwołanie konferencji.

Rozbrojenie w Bawarji.

PARYZ, 18 lipca (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). Havas donosi z Londynu: Angielski telegram z Monachjum stwierdza, że rozbrojenie w Bawarji czyni zadawalniające postępy.

W Rosji i o Rosji.

Głód w Rosji.

MOSKWA, 18-go lipca. (Polpress). Władze centralne zarządziły, ażeby nie robiono trudności w odprawianiu nabożeństw na intencję uratowania Rosji od głodu. Cała Moskwa jest zalepiona plakatami o walce z głodem i cholerą. Jednak zamiast rzeczywistej pomocy, wysyła się do miejscowości zagrożonych liczne oddziały czerezwyczajki.

MOSKWA, 18-go lipca. (Polpress). Z Chwałyńska na Wołdze donoszą o strasznej walce, która odbyła się w odległości 40 klm. od miasta pomiędzy kilkunasto-tysięczną głodną bandą, udającą się z samarskiej gub. na Ukrainę, a miejscowymi chłopami, którzy bronili swoich zasiewów. Podczas walki zostało przeszło 2 tysiące ludzi zabitych i ranionych. Jako detal charakterystyczny podają, że kobiety z dziećmi na ręku rzucały się w szale rozpaczy same pod strzały.

Odbudowa Rosji.

PIOTROGROD, 18 lipca. (E.E.) Przybyła tu wczoraj pierwsza partja inżynierów angielskich, zaangażowanych przez Krassina do uporządkowania i odbudowy tamtejszego portu.

Głosy rozpaczy z Rosji.

LONDYN, 18 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). W telegramie, datowanym z 11 b. m., zwraca się Maksym Gorkij za pośrednictwem wydawcy dziennika „Nation" do ogółu mieszkańców Anglji i Ameryki, podczas gdy patrjarcha Moskwy, Tyfon, prosi o pomoc arcybiskupów Canterbury i Nowego Jorku. Po skreśleniu beznadziejnej sytuacji kraju pisze Gorkij, że ludność Rosji jest wyczerpana przez wojny i rewolucje i że odporność jej zmniejszyła się znacznie wskutek chorób i epidemji. „Lud rosyjski oraz kraj Tołstoja, Dostojewskiego, Mendelejewa, Pawłowa, Mussorgskiego, Glinki i innych mężów światowej sławy, oczekują okropne czasy. Ośmielam się mieć nadzieję, że kulturalne ludy Europy i Ameryki pojmą tragedję ludu rosyjskiego i natychmiast pospieszą z pomocą, przysyłając chleb i lekarstwa. O ile muszą być na nowo odbudowane idee i uczucia humanitarne (wiara w nie została silnie zachwiana przez przeklętą wojnę i przez niemiłosierdzie wrogów wobec pokonanych) jak również wiara w siłę twórczą tych idei i uczuć, to tutaj przez nieszczęście Rosji, nadarza się dla wszystkich ludzi usposobionych humanitarnie, sposobność okazania żywotności ideałów humanitaryzmu". Podobny telegram wysłał Gorkij do posła niemieckiego Gerharda Hauptmana.

List patrjarchy rosyjskiego brzmi: „W Rosji panuje klęska głodowa i wielka część naszej ludności jest skazana na głód i śmierć. Zboże wielu prowincji, które dawniej stanowiły spichrze zbożowe kraju, jest obecnie spalone przez upały. Brak żywności wywołuje epidemje. Konieczna jest natychmiastowa pomoc w najszerszym zakresie. Wszelkie inne względy muszą ustąpić na dalszy plan. Rolnictwo upada, gdyż ludność ucieka na wschód z opuszczonych domów, krajów i farm, wołając o chleb. Wszelkie opóźnienie może wywołać okropne skutki. Przyślijcie natychmiast chleb i lekarstwa. Proście Boga, by zechciał odwrócić swą zemstę. Podpisano: Tyfon, patrjarcha Moskwy i Rosji.

Straszna epidemja.

POLDHU, 18 lipca. (Pat). Rad. „Centr. News" donoszą z Rygi, że rosyjski komisarjat zdrowia zarejestrował 69 tysięcy wypadków cholery, która się szerzy w gub. astrachańskiej, rostowskiej, woroneżskiej i saratowskiej.

Zinowiew o sytuacji.

HELSINGFORS, 18 lipca (Polpress). Donoszą z Petrogrodu: 14-go lipca Zinowjew wygłosił wielką mowę na wiecu komunistycznym w teatrze Aleksadryjskim. W mowie tej dyktator między innemi zaznaczył, że walka z głodem będzie prowadzona przez rząd taksamo energicznie, jak z kontrewolucją. Samowolny **ruch głodnych mas zostanie powstrzymany przez oddziały wojskowe,** wobec czego niema obawy, że głodne miljonowe masy rozproszą się po całej Rosji. Najlepszym dowodem, iż sytuacja wewnętrzna bynajmniej nie jest groźną jest fakt, że **Lenin ma w najbliższych dniach wyjechać za granicę.**

Dymisja Zinowjewa.

LONDYN, 18 lipca (E. E.) „Evening Standart" donosi, iż Zinowjew ustąpił z komitetu wykonawczego rządu sowietów.

Enwer-pasza w Moskwie.

PARYŻ, 18 lipca (EE). Według informacji angielskich Enwer-pasza znajduje się w Moskwie.

Anglicy w Rosji.

MOSKWA, 18 lipca. (Polpress) Żadnej urzędowej komisji angielskiej w Moskwie jeszcze niema. Jednak liczba przebywających tu anglików jest już dosyć znaczna. Anglicy mają wolny wstęp do wszystkich instytucji sowieckich. Z niektórymi z anglików Lenin odbywa narady. Wogóle anglicy cieszą się w Moskwie wielkim wpływem.

Konflikt francusko-włoski.

RZYM, 18-go lipca (Tel. wł. „Gł. Pol.) W Belgradzie miał miejsce uroczysty akt darowania francuskiego pancernika „Vadette" rządowi Jugosławji. Statek ma otrzymać imię „Aleksander" i stanowić kamień węgielny nowej floty jugosławiańskiej.

„Messaggero" widzi w tem bardzo przykry akt Francji, która dąży zupełnie otwarcie do tego, by z Jugosławji uczynić niebezpieczną konkurentkę Włoch na morzu Adrjatyckiem. Darowany pancernik nie jest bronią obronną, a zaczepną. Włochy widzą, że na Adrjatyku, gdzie niema miejsca na dwie marynarki wojenne, powstaje nagle wzrastająca potęga morska, którą należy zesumować z innem potężnem mocarstwem morskiem, będącem ojcem chrzestnym tamtej potęgi. „Messaggero" sądzi, że naród włoski wyciągnie konsekwencje z tych faktów.

„Giornale d'Italia" uważa darowiznę okrętu, o ile rzeczywiście miało miejsce, za coś potwornego i za akt wrogi. Cała opinja publiczna Włoch powstanie przeciw temu.

Potwierdzenia tych nieprawdopodobnie brzmiących wiadomości dotychczas brak.

PARYZ, 17 lipca. (Pat.). — Havas. Wiadomość podana przez „Messagero" jakoby rząd francuski miał zamiar ofiarować Jugosławii pancernik „Vedete" jest nieścisła. Rozchodzi się tu bowiem nie o pancernik noszący miano „Vedette", lecz o zwykły mały statek wojenny (vedette) długości 20 metrów i pojemności 36 ton, posiadający 9 ludzi załogi. Statek ten znajdujący się na kotwicy pod Belgradem od 2 lat był ofiarowany tytułem pamiątki.

Rezultat ofenzywy greckiej.

LONDYN, 18 lipca (EE). Donoszą tu z Konstantynopola, iż ofenzywa nie przyniosła grekom żadnych rzeczywistych zdobyczy. Grecy zajęli tylko terytorjum niesporne. Wojska greckie w sile 4 dywizji rozpoczęły atak nad Brussą.

Turcja—Angora—sowiety.

KONSTANTYNOPOL, 18 lipca (Pat). Hav. Zapytany w sprawie sytuacji w Anatolji, oraz co do ostatniej ofenzywy greckiej, Izet-pasza wyraził ubolewanie z powodu nowego rozlewu krwi i zaznaczył, że interwencja sprzymierzonych mogłaby położyć kres wojnie, nietylko dla Grecji i Turcji, lecz także dla całego świata.

Co się tyczy pogłosek w sprawie sojuszu Angory z rządem sowieckim, Izet-pasza oświadczył, że ludność Anatolji nie jest zwolenniczką ustroju sowieckiego, lecz, znalazłszy się w groźnej sytuacji, musiała szukać oparcia. W sprawie traktatu w Sevrs oświadczył, że turcy, jako zwyciężeni, nie uchylają się od wypełnienia przyjętych zobowiązań, lecz chodzi im tylko o zapewnienie rozwoju ekonomicznego i praw suwerenności.

Fezi-pasza, prezes rady ministrów Angory, w rozmowie z korespondentem Havasa oświadczył, że skłonny jest do podjęcia rokowań z każdym rządem, którýby uznał niepodległość Angory. Ponieważ rząd sowiecki, twierdzi, że Fezi-pasza uznał prawa suwerenności wszystkich narodów, przeto rząd Angory nawiązał z sowietami stosunki przyjazne. Zgromadzenie narodowe rozpatrzy sprawę przymierza między Angorą a rządem sowieckim.

Stosunki francusko-łotewskie.

RYGA, 18 lipca. (Pat). Radjo. Do Rygi przybyły 2 krążowniki francuskie. Prasa łotewska wita przybycie okrętów, pisząc bardzo życzliwie o jednym z krążowników, który brał udział w walce łotewskiej o wolność przeciwko najazdowi Bermonta.

Rokowania z de Valerą.

LONDYN, 18 lipca (EE). De Valera oświadczył, że jedynem jego żądaniem jest, aby uznano narodowi irlandzkiemu prawo do samookreślenia. Dnia 18 b. m. miał powrócić do Londynu Lloyd George i odbywać konferencję z Craigem, następnie zaś z de Valerą. Wszyscy ministrowie irlandzcy, znajdujący się w Belfaście, zjadą na konferencję do Londynu.

Do P. P. Właścicieli Piwiarni.

Komisja Organizacyjna Stow. Właścicieli Piwiarni ma zaszczyt zawiadomić PP. Właścicieli Piwiarni, iż na memorjał, skierowany przez nas do Sejmu w dniu 27 czerwca r. b. w sprawie sprzedaży piwa z antałków i in., otrzymaliśmy w d. 18 b. m. odpowiedź następującej treści:

SEJM USTAWODAWCZY
№ 1460.

Do Pana St. Tomaszewskiego

w Łodzi, ul. Zawiszy 18.

W odpowiedzi na pismo z d. 27 ub. m., zwracając to pismo z poleceniem p. Marszałka, komunikuję, iż według oświadczenia Pana Ministra Skarbu dekret, o którym mowa w powołanem wyżej piśmie ani dotychczas nie został wydany, ani też niema być wydany w przyszłości.

Warszawa, d. 9.7 21.

Pomykalski
dyrektor biura.

Związek Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21.

Związek Zawod. Pracowników w Przemyśle i Handlu ul. Sienkiewicza 22.

Dziś, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Zw. zaw. prac. handl. i biur. (Al. Kościuszki 21)

Walne Zebranie

pracowników branży ekspedycyjno-transportowej w sprawie akcji ekonomicznej.

Wszyscy pracownicy wymienionej branży stawić się winni punktualnie. 536—1

Pana złodzieja,

który w nocy z dnia 14 na 15 lipca r. b. skradł mi z mieszkania *oprócz* wielu rzeczy, także teczkę czarną skórzaną, zawierającą bezwartościowe dla pana złodzieja papiery: pisma do *Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia* Publicznego, świadectwo dojrzałości p. Diny Zelmanowiczówny, korespondencja z Ministerstwa Skarbu i t.p. proszę o zwrot tych papierów za wynagrodzeniem pod adresem: **K. Pigłowski,** Zakątna 68, m. 9. 35—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 230.—. Kwartalnie Mk 675.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 300.—. Kwartalnie 900.— zagranica Mk 4?0.— miesięcznie

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 15 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 5 mk. za wyraz, najmniej 50 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 50 mk., w tekście 60 mk., po tekście 30 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 25 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1500 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i oflar administracja nie odpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkow[illegible]